Nr. 72. We Lwowie Piątek dnia 28. Marca 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pan Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

miesięcznie	1 złr. 50 ct.
kwartalnie	4 „ 50 „
półrocznie	9 „ — „
rocznie	18 „ — „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr. — ct.
kwartalnie	6 „ — „
półrocznie	12 „ — „
rocznie	24 „ — „

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji Dz. Pol.", ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 27. marca.

Podając niedawno sprawozdania z narad centralnego Towarzystwa rolniczego W. ks. Poznańskiego, wyraziliśmy przykre zdziwienie, że na zgromadzeniu tem nie były galicyjskie Tow. gospodarskie reprezentowane, jak również, że na zgromadzeniu Tow. gospodarskiego we Lwowie nie było reprezentanta Wielkopolski. *Dziennik Poznański* wyjaśnił nam tę rzecz w sposób, dla Galicji nie bardzo miły, dla jej Towarzystw gospodarskich nie zbyt pochlebny. Oto dowiedzieliśmy się z wyjaśnienia tego, że Tow. rolnicze poznańskie rokrocznie zapraszało na swe zebrania Tow. galicyjskie, że te jednak zamiast wysłać delegatów ze swego grona, upraszały zazwyczaj członków zarządu poznańskiego, by je tam reprezentowali — a tem traktowaniem sprawy jako aktu prostej kurtoazji oczywiście doprowadziły i Wielkopolan do takiegoż samego postępowania. Nie chcemy nikogo obwiniać osobiście — bo nie wiemy nawet, kiedy to po raz pierwszy wprowadzono takie kurtoazyjne traktowanie sprawy, i z czyjej to się stało inicjatywy. To tylko wypowiedzieć pragniemy, że stało się źle — a to nietylko ze względu na sam interes gospodarczych stowarzyszeń, który tylko zyskać może przez bezpośrednie zetknięcie się wpływowych osobistości, ale też i ze względu na naszą narodową łączność.

Ileż to artykułów i broszur napisano, ile powiedziano pięknych mówek i toastów na temat tej łączności — a jak daleko od niej odbiegamy w praktyce! jak łatwo o niej zapominamy, gdy chodzi o urzeczywistnienie myśli, w zapale wypowiedzianych! Rozdarci rozbiorami — w każdej dzielnicy w inne a wszędzie niepomyślne warunki życia wtłoczeni — pozbawieni bytu politycznego i jednolitej na zewnątrz reprezentacji narodowej — widzimy w duchowej łączności wszechdzielnic Polski ostatnią deskę ratunku i symbol niejako utraconej politycznej łączności. I rozrzewniamy się łatwo, gdy nas przypadek zgromadzi gdzieś na chwilę z dwóch lub trzech zaborów — i radujemy się, że ci, których oficjalnie nazywają Prusakami, Rosjanami lub Austrjakami, jednak zeszedłszy się, czują się i rozumieją braćmi — że żywiej wtedy uderzają serca, a dłonie w braterskim splątają się uścisku. Ale też i na tych — nie częstych zresztą — chwilach zapału i szlachetnego serc uniesienia kończy się wszystko. Rozjeżdżamy się potem każdy w swoją stronę — i dalej wleczemy smutny, odosobniony żywot z dnia na dzień. Jedynym łącznikiem pozostaje jeszcze dziennikarstwo —a dodajmy, łącznikiem z powodu smutnych naszych politycznych stosunków, zbyt słabym. Bo dziennikarstwo warszawskie skrępowane cenzurą, ledwie półgłosem mówić może, ledwie między wierszami prawdziwego tętna domyślać się pozwala. A dzienniki wielkopolskie i galicyjskie tylko przemycanym sposobem i z wielkiemi trudnościami otrzymywać mogą korespondencje z zaboru moskiewskiego — gdzie na ciężką odpowiedzialność i bardzo smutne następstwa naraża się każdy, kogoby schwytano na gorącym uczynku korespondowania do tutejszych lub poznańskich pism politycznych. Zaś po za tym jedynym, a z takiemi trudnościami walczącym łącznikiem, jakim jest dziennikarstwo, innych łączników nie szukamy, nad wyrobieniem ich nie pracujemy. Toż samo, co pisaliśmy o gospodarskich Towarzystwach, dałoby się i o innych instytucjach powiedzieć. Toż samo objawiło się np. w bardzo małym udziale Galicji w warszawskiej wystawie z roku 1874, w nadzwyczaj nielicznym zjeździe galicyjskich rolników na tę wystawę. — Toż samo objawia się najsmutniej w braku łączności pomiędzy legalnemi reprezentacjami polskiemi w Wiedniu a Berlinie. Toż samo nareszcie w tym niewytłumaczonym a już prawdziwie oburzającym fakcie, iż ludzie zamożniejsi, którym na podróżowanie nie brak zasobów, którzy co roku spieszą na kilkotygodniowy wypoczynek po za granicami najszczuplejszej, galicyjskiej ojczyzny, ludzie, którzy zwiedzili wszelkie zagraniczne ciekawości, są zupełnie nieciekawi zobaczenia Warszawy, Poznania, Wilna. Wszędzie pierwej spieszą — tylko nie tam, gdzieby ich najprzód serce pociągnąć powinno. A niech nam nikt nie mówi — że to rzecz małej wagi. Nie samemi frazesami o łączności utrzyma się tę łączność, ani samem od czasu do czasu zajrzeniem do warszawskich lub poznańskich dzienników. Jeżeli ona ma być trwałą, a skuteczną — musi się oprzeć na podstawie osobistych stosunków, których powinno być jak najwięcej i jak najściślejsze. A im więcej się takich stosunków nawiąże, tem łatwiej pójdzie i owa łączność publicznych instytucyj naszych, której nikt zabronić i przeszkodzić nie może — i łączność polityczna, bez której wszelkie nasze usiłowania narodowe marnieją.

Niech więc owa przykra, choć w bardzo spokojną formę ujęta admonicja, jaką z powodu naszego odezwania się dał Galicji naczelny organ wielkopolskiej prasy — niech ona nie pozostanie bez skutku. Niechaj nasze stowarzyszenia i instytucje publiczne, które uczynić to mogą, wysyłają swych oficjalnych czy nieoficjalnych reprezentantów na zebrania podobnych instytucyj w innych częściach Polski — niech tego nie uważają jako akt kurtoazji, lecz jako akt zbratania się prawdziwego — niech wszelkie przedsięwzięcia narodowe, czy to literackie lub artystyczne, czy pamiątkowe, czy jakiekolwiek inne, dzieją się zawsze za wspólnym wszystkich dzielnic udziałem — niech każdy, komu nie brak czasu i funduszów na zwiedzanie obcych krajów, swój przedewszystkiem zwiedzi, i ze swoimi najprzód pozna się i zbrata rodakami. Niech wreszcie nasze polityczne reprezentacje i w ogóle obywatele pracujący w zakresie spraw publicznych nie zapominają, że nie tylko mogą, ale też i powinni utrzymywać stałe porozumienie i łączność taką, ażeby na zewnątrz i wewnątrz, jedna była wszędzie prawdziwie polska polityka. My zaś — o ile w zakresie dziennikarskim i we wspomnianych już trudnych warunkach da się to uskutecznić — będziemy wszelkich dokładać starań, aby z naszej także strony ową łączność ułatwić, utrwalić i we wszelkich gałęziach życia utrzymać. Uważać to będziemy zawsze jako jedno z najważniejszych zadań naszych — tak jak tę łączność uważamy jako niezbędny warunek pomyślnego spraw narodowych obrotu. Bez niej bowiem, zrozumienie się synów wspólnej ojczyzny będzie czysto zewnętrznem, mechanicznem — będzie zrozumieniem się ludzi jednej używających mowy, ale nie braci solidarnie do wspólnego a wielkiego zmierzających celu.

GŁOS z KRAJU.

W sprawie zbożowego handlu.

Grzymałów 24. marca. Podczas ankiety zbożowej, wykazaliśmy, że taryfa różniczkowa na naszych kolejach przy transporcie zboża z Rosji do Niemiec, jest jedną z głównych przyczyn upadku handlowego w Galicji. — Koszta przewozu stu kilogramów zboża i mącznych wyrobów galicyjskich do Lipska, Drezna, Szczecina, Hamburga wynoszą o przeszło jednego marka drożej oddawane w Podwołoczyskach lub Brodach, niżeli koszta 100 kilogramów zboża zagranicznego. — Transport na przykład z Podwołoczysk do Drezna jednego wagonu, to jest 100 worów po 100 kilogramów kosztuje nas 50·4 marek, zaś od zboża rosyjskiego z tej samej stacji płaci się tylko 39.8 marek. Nawet i do południowych Niemiec chociaż nie tak wielka różnica, jednakowoż także transport nas znacznie więcej kosztuje, jak kupców rosyjskich. Do Kolonji opłacamy wagon 72.9 marek. z Podwołoczysk, zaś za rosyjskie zboże płaci się także z Podwołoczysk do Kolonji tylko 63·8 marek.

Drugą przyczyną upadku handlu zbożowego w Galicji, jest zniesienie cła na zboże i wyroby mączne z Rosji. Wprawdzie w tej chwili, przez komorę podwołoczyską nie wiele zboża z Rosji przychodzi do Galicji, z przyczyny nadzwyczaj niskich cen transportu zboża z Rosji do Marsylji. Niska ta taryfa transportu zboża z Odessy do Marsylji jest chwilowo spowodowana ogromnemi transportami węgla, którego Rosja teraz wiele potrzebuje. Gdy się ta okoliczność zmieni, to możemy się znowu spodziewać wielkiego kiedyś napływu zboża z Rosji do nas.

Wyroby zaś mączne, zwłaszcza z nadgranicznych powiatów bezustannie od czasu zniesienia cła napływają, i odbierają młynom naszym wodnym i parowym konsum miejscowy, co naturalnie na ceny zboża bardzo źle oddziaływa.

Cło od wora na 100 kilogramów mąki wynosiło 1 złr. 57 cnt., dzisiaj gdy przywóz mąki ze strony Rosji jest zupełnie wolnym, różnica ta na niekorzyść handlu zbożowego musiała wpłynąć. Do tego jeszcze przybywa ta anomalja, że gdy z Rosji mąka do nas bez cła przychodzi, my gdybyśmy naszą mąkę do Rosji chcieli wysyłać, musimy cło dawne opłacać. — Cło od pszenicy wynosiło dawniej 70 centów od korca na 170 funtów, zaś od żyta na 160 funtów 50 cnt. — Wprawdzie mówią nam, że za to cło od strony Niemiec jest zniesionem. Nie przeczę, że ta okoliczność by nas zrównała, gdybyśmy jednakową taryfę mieli ze zbożem rosyjskiem, przy taryfie zaś różniczkowej nic na tem nie zyskujemy. Zboże rosyjskie na targach europejskich może o 60 cnt. być lepiej od naszego spieniężone na korcu, bo o tyle transport ma tańszy. A mąka rosyjska wprowadzona do Galicji bez cła żadnego, odbiera nam konsum w Galicji, a regresować się w Rosji nie możemy, gdyż tam wywożąc mąkę, musimy cło opłacać.

Interes młynów tak wodnych jak parowych ściśle z interesem handlu zbożowego jest związanym. Młyny parowe i amerykańskie wodne, głównie w kraju przyczyniły się do podniesienia cen zboża, zwłaszcza pszenicy. Młyny te zakupując znaczne zapasy dla siebie w czasach stagnacji handlu zbożowego, nie dopuściły tego niesłychanego spadku cen, jaki nieraz przed kilkunastu laty miał miejsce, przed rozgałęzieniem się tej tak doniosłej industrji. — W roku 1864 sam kupowałem po 8 złr. w. a. korzec pszenicy loco młyn. Dzisiaj mimo takiej stagnacji w handlu europejskim, nie spadła cena niżej 6 złr. w. a. w najodleglejszym zakątku kraju.

W interesie zatem kraju leży nie dopuszczać, by ta industrja zupełnie upadła. — A że już upadkiem grozi, widzimy od dwóch lat.

Młyn parowy w Brodach jeden z najpiękniejszych w kraju, zupełnie przestał pracować. kilkanaście młynów by naliczył, które zaledwie na pół warstatu pracują, naturalnie nie ze zarobkiem lecz ze stratą. Długo ze stratą nikt pracować nie potrafi. Industrja ta upadnie z pewnością, jeżeli nad środkami zaradczemi nie pomyślimy, a wtedy bądźmy przekonani, że powrócą czasy, w których i rok cały kupca się nie widziało lub po 8 złr. najpiękniejszą pszenicę sprzedawano.

Wielu właścicieli ziemskich w źle zrozumianym własnym interesie, nie dbają o dobro młynów parowych, są tacy nawet, którzy sądzą, że młyny zniżają cenę zboża. Rzeczywiście trudno pojąć, jak tego rodzaju twierdzenia między producentami mogą powstać. A jednakowoż tak jest. Odzywam się jednak do rolników wykształconych, a tym pewnie nie potrzeba dowodzić że młyny parowe głównie podtrzymują handel zbożowy, i że klęską dla kraju by było, gdyby te przedsiębiorstwa upadły. — Upadną zaś niechybnie i to w bardzo krótkim czasie, jeżeli:

1) Nie zaprowadzi rząd napowrót cła od wyrobów mącznych ze strony Rosji.

2) Jeżeli wyroby mączne wyprowadzane z Galicji do Niemiec lub Szwajcarji nie będą tej samej taryfie podlegać, jakiej podlegają zboża wyprowadzane z Rosji.

3) Jeżeli młyny wodne i parowe prowadzone fabrycznie i mające swoją firmę, nie będą miały kredytu w filji banku narodowego we Lwowie bez potrzeby szukania na swoje akcepta 3 podpisów. Filja banku narodowego może się zupełnie zabezpieczyć na zapasach mącznych i zbożowych. Młyny będą o 5 procent taniej jak zwykle otrzymywały pieniądze na obrót fabryczny: filja banku narodowego zaś mając w zastaw notarjalnie oddany produkt, zupełnie jest zabezpieczona od strat; a wtedy handel zbożowy a ztąd i dobrobyt kraju na nowo się ożywi. Gdy dzisiejsze stosunki wzbogacają naszym kosztem, kupców zagranicznych i lichwiarzów, to wówczas wzbogaciłby się kraj.

Narzekamy, że nie ma środków, któremi by można nas z nędzy podźwignąć.

Srodki są, ale energji i woli nie ma, ażeby praktyczne myśli w życie wprowadzić. Umiemy tylko narzekać, do wykonania zaś — jakże nas mało! *Leonard Piniński.*

Peszt 26. marca. Pomimo uroczystego święta toczyła się we wtorek w sejmie węgierskim dalsza rozprawa nad traktatem berlińskim. Orban mówił przeciw przyjęciu traktatu. Szczepan Apathy polemizował w duchu rządowym przeciw wczorajszym wywodom i wnioskowi Szilagyego. Przeciw traktatowi Szederkenyi, Helfy, Pulecky i Joanowicz. Opozycja węgierska, podobnie jak austrjacka, zajęła stanowisko wręcz przeciwne wnioskowi komisji, zgodnemu z życzeniem rządu o wpisanie traktatu w księgę ustaw węgierskich. Skrajna lewica utrzymuje gwałtownie, że postępowanie rządu w tej sprawie jest zarówno niekonstytucyjne jak przeciwne interesowi narodu. Zaś liga opozycyjna, nie posuwając się tak daleko w swych oskarżeniach, domaga się jedynie równości z parlamentem wiedeńskim, a wychodząc z tej zasady obstaje przy tem, że sejm ma prawo nietylko uchwalić wpisanie do księgi ustaw traktatu berlińskiego, ale wprost zatwierdzić go lub odrzucić. Rząd zaś węgierski podobnie jak austrjacki staje w obronie tej zasady, że traktaty zawarte przez koronę są ważne bez zatwierdzenia parlamentu, i takowego nie potrzebują, aby być prawomocnemi. W tym duchu przemawiał Tisza, dowodząc przeciw zarzutom opozycji, że wpływ parlamentu w takich razach ogranicza się na prawie kontrolowania następstw traktatu przez odmówienie lub przyzwolenie rządowi potrzebnych funduszów na jego wykonanie. Ale najciekawszem jest oświadczenie Tiszy, którem zbijał powoływanie się opozycji na prawo narodów orzekania samoistnie o swej przyszłości. Tisza oświadczył mianowicie, że monarchja opiera się na prawie historycznem, a nie na głosowaniu powszechnem, a prawo historyczne Węgier przemawia za okupacją, gdyż przysięga koronacyjna zastrzega odzyskanie Bośnji.

W niedzielę po południu odbyła się w ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem Tiszy konferencja w sprawie osuszenia i zabezpieczenia nadal Szegedynu. Obecni byli oprócz Tiszy ministrowie Pechy, Szapary, radcy ministerjalni Herrich, Ribarz i Langer, dyrektor budowy kolei państwowej de Serres, wiceprezydent kolei alfeldskiej Herz, nadinżynier Reczay, kilku radców sekcyjnych i techników. Radca dworu Herrich przedstawił, że należy dla odcięcia miasta od zalewu pokrywającego 40.000 morgów pola, naprawić jak najspieszniej przerwę grobli alfeldskiej, na co potrzeba 34.000 metrów kubicznych ziemi, którą sprowadzić trzeba z odległości 2000 sążni.

Tisza zapytał jak w tym względzie zamierza zachować się kolej alfeldzka? Czy dostarczy materjałów?

CZTERY DNI W BADEN-BADEN.

NOWELLA

SEWERA.

(*Ciąg dalszy.*)

— Drugi warunek — zimy przepędzać będziecie w posiadłościach babki Niny, lub z nią w Neapolu — a karnawał czyli wiosnę w Londynie.

— Skończyłem — rzekł wstając — podał mi rękę, uścisnął podaną i kończył:

Nasze warunki sądzę nie są zbyt ciężkie dla tak wytwornego dżentlemana, który zmusza osoby dla których ma sympatję—aby chodziły po różach.

Zostałem sam.

Dwanaście tysięcy funtów rocznego dochodu wymaga odemnie — czyli trzykroćstotysięcy franków, gdy podług ostatniej detaksacji dla towarzystwa kredytowego wartość Kościerzowic wynosiła ośmdziesiąt tysięcy guldenów — pożyczki zaciągnąłem dwadzieścia tysięcy — małych a tak nazwanych parszywych dłużków dziesięć tysięcy — a więc mam na czysto całego majątku — połowę rocznego dochodu mej narzeczonej! — Trzykroć sto tysięcy franków renty — dla jednej Angielki... — O wy, synowie Albionu — wyspiarze Dżon-bule — przebrzydli egoiści — materjaliści — handlarze — kramarze, wy co obdzieracie świat cały — wyzyskujecie wszystkich i wszystko — wasza polityka jest kramarską! — Wy nie macie pojęcia, co to jest poświęcenie — dla szczęścia Europy — gdy Europa poświęca się dla was i za was. — Wy, co nas zasypujecie swemi tandetnemi wyrobami — a my jesteśmy tyle słabi, że je kupujemy! — Gardzę waszym egoizmem — waszem światem — waszemi końmi — chudemi, wysokiemi — ostro-kościstemi — wolę araby naszego kochanego księcia z Gumnisk — i basta. — Obejdę się bez waszych dziewic Albionu — wolę nasze Polki, które mam nadzieję, potrafią być zadowolone z Kościerzowic i potrafią być w Kościerzowicach szczęśliwe. — Dziękuję wam za wasze babki — i ich wnuczki — Neapol i Londyn.... Niech żyje moja ukochana Galicja!

Byłem zirytowany — samotność mi ciężyła, nabrałem wstrętu do wszystkich Anglików, Anglji — Ameryki i Indji — gniewał mnie również i upokarzał Bogoryja. Zapragnąłem wrażeń i potargania nerwów. Wybiegłem z pokoju...

— Czekam — już, od dwóch godzin czekam — mówiła na progu kurhausu do mnie z wyciągniętą rączką Biskaja.

— Czekasz pani — na co, lub na kogo? — spytałem zdziwiony.

— Jakto, już nie pamiętasz, tak ci zawróciły głowę te blade Angielki, których dziadek handlował murzynami — a ojciec handluje szczeciną i dziegciem. Chcesz się sprzedać za marnych parę tysięcy funtów — ty, jak przypuszczam — człowiek dobrze urodzony — apfe — apfe!...

Apfe, apfe — wymówione było z grymasem oznaczającym zgrozę i chęcią zawstydzenia mnie.

— Przebacz droga pani, lecz zapomniałem i nie wiem o co idzie.

— Jakto, nie przysiągłeś, że będziesz ze mną dziś grał? To jest, ty będziesz grał, a ja będę tylko grą kierować.

— Przysiągłem — odrzekłem.

— A widzisz przysiągłeś! — Stawiam tylko dwa warunki.

— Słucham.

— Primo — będziesz ślepo słuchał moich rad, a secundo — za te rady czwarta część z wygranych dla mnie.

— Zobaczymy — powiedziałem z powątpiewaniem.

— Przekonasz się — chodźmy — mam upatrzone miejsce—przy drugim stole trente quarante.

Usiadłem jakiś obojętny i apatyczny — Biskaja stanęła za mem krzesłem. — Gra się zaczęła.

— Stawiaj na rouge ludwika — szepnęła mi patrząc w swą książeczkę Biskaja.

Nie odpowiadając jej — postawiłem 500 franków na noir.

— Szaleńcze, co ty robisz—szepnęła Biskaja.

Niesłuchałem. — Po krótkiej ciszy wygrał czarny, zabrano mi pięćset franków złotem, a natomiast położono tysiąc frankowy bilet.

— Nadzwyczajnym trafem wygrałeś pięćset franków — ściągaj — papier — zasyczała mi nad uchem towarzyszka.

— Milczałem.

— Biskaja pochyliła się, aby zabrać papier.

— Proszę nie dotykać cudzych pieniędzy, krzyknął groźnie krupier.

Buzia Biskai oblała się szkarłatem.

— Zaklinam cię, przełóż te tysiąc franków na czerwony kolor! — mówiła zirytowana szczypiąc mnie w ramię.

Nie usłuchałem.

— Krupier — zaczął rozkładać karty — rozłożył, obliczył i wygłosił — że wygrał kolor czarny.

Z tysiąca franków zrobiło się dwa — spojrzałem na Biskaję z miną politowania. Biskaja blada przygryzła wargi milcząc.

Dwa tysiące franków zostawiłem na kolorze czarnym.

I znowu wyszedł czarny, z dwóch miałem cztery tysiące, a bojąc się przegrać, ściągnąłem tysiąc franków.

— Nie ściągaj już teraz — zawołała Biskaja, bo zanosi się na serję.

Nie usłuchałem Biskai — a znowu wygrał czarny. — Z trzech miałem sześć tysięcy franków, a siódmy przy sobie.

Biskaja zaśmiała się tryumfująco.

Dopiero teraz krew zaczęła we mnie kipieć, a nerwy drżeć. Zrobiłem wotum i przysiągłem, że jeżeli jeszcze trzy razy wyjdzie czarny — postawię figurę na drodze do Przemykowa między czterema topolami — figurę św. Florjana — na znak łaskawego ugaszenia mych namiętności.

Oczy wszystkich zwróciły się na mnie — krupier zaczął wykładać karty....

Wygrałem — do sześciu papierków dołożono drugie sześć, a wtedy krupier wyjmując wcześnie:

— Maksimum—uderzył grabkami o me papiery.

I znowu cisza — krótka a gorąca — i znowu wyszedł kolor czarny, a krupier nałożywszy na grabki dwanaście tysięcy franków w dwunastu papierach podał mi je z uśmiechem.

— A widzisz, jak to dobrze, że mnie słuchasz — szepnęła mi Biskaja. — Mówiłam nie ściągaj. — Teraz trzymaj do końca — dwanaście tysięcy franków masz już w kieszeni — a tysiąc leżą przy tobie na stole.

Zaledwo Biskaja skończyła, krupier ogłosił.

— Rouge perd et couleur.

Zrobiło mi się gorąco na sercu, a ręce mi drżały, gdy krupier podawał mi na grabce drugie dwanaście tysięcy franków.

— Dwadzieścia pięć tysięcy franków — pomyślałem, niech jeszcze tak wyjdzie dziesięć razy — a może dwadzieścia, albo lepiej trzydzieści! — Ha, wtedy pogadam serjo z papą kapitanem Jej królewskiej Jejmości. — Nina jeszcze więcej wypiękniała w moich oczach — swoboda jej i elegancja zachwycała mnie teraz silniej, jak kiedykolwiek, a lew trzymający w łapie podkowę olbrzymiał. Spojrzałem dumnie w około stolika jak bohater gry.

Na rogu stał Bogoryja, grając pięciofrankówkami, a twarz jego była blada. Naprzeciw zaś mnie stała Nina ze swą siostrą Kety, obie tryumfujące i dumne. Tak to na wszystkie córki Ewy, a głównie na córunie zamieszkujące Albion oddziaływa — powodzenie.

Uśmiechnęły się do mnie szczerze i serdecznie.

Pokazałem oczyma i giestem, czy ściągnąć dwanaście tysięcy franków, leżących na stole, czy zostawić.

Oburzyły się na samą myśl cofania się z mej strony — manifestując gniew przez groźne ściągnięcie brwi.

Gra się rozpoczęła — rozmowy ucichły. — Spojrzałem na Bogoryję — postawił pięć franków na czarny. — I czarny przegrał. — Powstał szmer, i wszystkich oczy zwróciły się na mnie. Wargi mi drżały — starałem się uśmiechać, gdy ze stołu a czarnego koloru zabierano mi dwanaście papierków tysiącfrankowych.

— Nie martw się — mówiła mi Biskaja — z mojej ręki masz w kieszeni wygranych dwadzieścia pięć tysięcy franków. — Widzisz, jak to dobrze słuchać rad wytrawnych graczy — tych, co się rozumieją na grze! A gdybyś poszedł za radą tego de Marchanda, lub jego przyjaciela, — wygrałbyś?

Wstałem nic nie odpowiadając Biskai. — Nina i Kety zbliżyły się do mnie. Bogoryja blady z zaciśniętemi ustami oddalał się wolno.

— Grałeś pan jak prawdziwy dżentleman — pierwsza rzekła Nina, podając mi po przyjacielsku rękę.

— Dużoś pan wygrał? — zapytała Nina, przyszłyśmy bowiem w chwili, gdy panu podawał krupier dwanaście tysięcy franków. — Wieleż razy podał, — przy nas tylko dwa.

— I przed paniami dwa — rzekłem od niechcenia. — Bagatelka!

— W każdym razie sumą tą opędzisz pan pobyt w Baden-Baden — rzekła poważnie oszczędna Nina.

— I mnie się tak zdaje, bo koni nie trzymam.

— Nie mówmy już o tem, zdecydowała Nina, mamy coś ważniejszego.

— Niezawodnie, — nie lubię mówić o pieniądzach—rzekłem z pewnym rodzajem wyższości.

— I ja nie — i aby w tej kwestji nie mówić więcej — uradziłyśmy z Ketą oświadczyć panu w imieniu mojem, że gdybyś pan miał jakie trudności w wykazaniu dochodu dwunastu tysięcy funtów — wystarczy dziesięć. — Będziemy robić oszczędności — i znów z uśmiechem męczeństwa podała mi rękę, którą uścisnąłem z jakiemś dziwnem uczuciem.

— Będę się starał — odpowiedziałem, abym panią uchronił od poświęceń w oszczędności.

— Tem lepiej — mówiła Kety, bo będziecie się bawić wesoło i bez trosk. (C. d. n.)

Wiceprezydent tejże kolei Herz odrzekł, że zatkanie przerwy ziemią nie będzie skuteczne — że na to potrzeba użyć kamienia i gliny. W dalszym ciągu w odpowiedzi na ściśle techniczne uwagi sekretarza stanu Hieronimyego, dowodził, że zbudowanie grobli tymczasowej nietylko ze względu kosztów jest niezmiernie trudną rzeczą. Materjału stosownego nie ma ani w Szegedynie ani w pobliżu. Ziemię potrzeba wozić aż z Szomboru. Oświadcza się zatem przeciw wszelkim robotom tymczasowym i radzi czekać dopóki wody nie opadną zupełnie i wówczas dopiero wziąć się do odbudowania grobli.

Tisza przedstawia konieczność zasłonienia natychmiast Szegedynu od zalewu wód, już z samych względów zdrowia. Po dłuższej rozprawie ściśle technicznej postanowiono, przerwę przy kolei państwowej naprawić natychmiast i przerwy grobli wzdłuż kolei alfeldzkiej, poczem oddzieliwszy miasto tym sposobem od reszty zalewu, rozpocznie się wypompowanie wody z miasta. Minister komunikacji odda roboty przedsiębiorcom prywatnym.

Koleje dopomogą ile będzie w ich mocy. Pytanie co do kosztów, kto i w jakiej części ma takowe ponosić, pozostawiono w zawieszeniu. Herz upraszał aby przy robotach szanowane ile się da szyny kolei, co Tisza przyrzekł.

ZIEMIE POLSKIE.

Korespondent rzymski *Gazety Narodowej* donosi o nowych próbach rządu rosyjskiego porozumienia się z papieżem: „Pan Hamburger (znany sekretarz stanu z ministerjum spraw zagranicznych i prawa ręka Gorczakowa), jak się okazuje, miał także polecenie działania pośrednio, jeśli nie bezpośrednio, w Watykanie, w celu zaprowadzenia pewnego *modus vivendi* między rządem moskiewskim a stolicą świętą, na zasadzie rozdziału między katolicyzmem a polskością. Rzecznikiem tych propozycyj był pewien książę rzymski, piastujący wysoką godność świecką na papiezkim dworze. Leon XIII nie chciał na nic przystać, opierając się głównie na tem, że prawodawstwo moskiewskie nie określa należycie sfery działania praw i wzajemnych stosunków prawosławja i katolicyzmu, i że prawosławiu wszystko wolno, a katolicyzmowi nic. Bez legalnej tedy podstawy wszelkie ugody są niemożliwe. Odpowiedź ta Ojca św. jest autentyczna, bo pomieniony książę powtarzał ją przyjaciołom swoim, ci zaś mnie powiedzieli.“

Słychać że jenerał-lejtnant Własow, oberpolicmajster miasta Warszawy, został uwolniony ukazem carskim na własną prośbę od obowiązków oberpolicmajstrowskich: na jego miejsce zamianowanym został dotychczasowy pomocnik oberpolicmajstra figeladjutant carski pułkownik Buturlin, a pomocnikiem oberpolicmajstra pułkownik Palenow.

Rząd carski ponowił rozkaz, ażeby przy stawianiu cerkwi nowych, reperowaniu starych, a przerabianiu katolickich zagrabionych kościołów na cerkwie, broń Boże ani żyd ani katolik nie byli używani, chociażby tylko do pobijania dachów gontami, bo inaczej świętość prawosławna może zniknąć.

W Poznaniu sąd miejscowy odrzucił skargę prokuratorji przeciw Towarzystwu oświaty, zniesienie którego to Towarzystwa tak bardzo leżało na sercu rządowi niemieckiemu, o czem wspominaliśmy w czasie właściwym. Towarzystwo więc oświaty może dalej istnieć spokojnie — aż do nowych kruczków niemieckich.

Sprawy zagraniczne.

Rosja.

Z Berlina znowu telegrafowano do londyńskiego *Standard'u* o niechybnej wyprawie 20.000 Moskwy pod wodzą Łazarowa w głąb Azji, z tą tylko różnicą, że tym razem Łazarew nie idzie wprost do Kaufmana na pomnożenie wojsk, jakiemi ten rozrządza, lecz przeprawia się przez morze Kaspijskie, aby następnie z Krasnowodzka ruszyć na Merw. Pierwsza wersja wskazywałaby, że świeże bataljony carskie skierowane są przeciw Chinom, druga że przeciw Anglikom, dla zaimponowania im w sprawie afgańskiej. Jedno i drugie jest możebnem; lecz zważywszy na dochodzące zewsząd wiadomości o zbliżeniu się Anglji ku Rosji, zdaje się, że pogłoski o ruszaniu Łazarewa na Merw jest chybionem echem pierwszej i że idzie tu głównie o Chiny, bo oto co znowu z drugiej strony telegrafują z Pekinu ajencje dyplomatyczne do gazet angielskich:

Szangajski Goniec odbiera wiadomość z Pekinu o staraniu rządu chińskiego, by zawrzeć znaczną pożyczkę zagraniczną, o celach której to pożyczki różni różnie mówią. Niektórzy utrzymują, iż pożyczka pójdzie na zapłacenie kuponów pożyczek dawniejszych, inni znowu twierdzą, iż zaciągniętą będzie z powodu możebnej wojny z Rosją, albowiem gabinet pekiński zdecydowanym jest nie ustąpić ani na krok w pretensjach swych, jakie ma do Rosji. Domyślają się dalej, że rząd chiński, zanim się chwyci ostatecznego środka, t. j. oręża, zaproponuje wprzód Rosji, ażeby oddała Chinom zagrabioną Kuldżę i kraj Ilijski w zamian wynagrodzenia pieniężnego i niektórych korzyści handlowych, a dopiero później, gdy układy toczące się obecnie w Petersburgu nie doprowadzą do niczego, dopiero wtedy uderzyć na cara całą potęgą, na jaką stać Chiny.“

Gdy tak car z bołdychanem — czyli raczej z dwoma cesarzowemi-rejentkami, bo bołdychan jeszcze dzieckiem — gdy tak car z bołdychanem chińskim zaprzątnięci nad brzegami Żółtej rzeki i Newy sposobieniem się do przyszłych czubów, rewolucjoniści rosyjscy tymczasem ani myślą zaprzestać roboty swojej i coraz jakąś nową przyjemność carowi wyświadczą. Zaledwie podaliśmy wiadomość o zabiciu szpiega w Moskwie, a już nadbiegł telegram o świeżym zamachu. Jenerał Drenteln omal nie padł ofiarą zuchwałego czynu, i jak zawsze, zabójca zdołał ujść pogoni. Ciekawi jesteśmy czy śledztwo zdoła w tej sprawie coś lepszego odkryć, jak w sprawie Mezencowa, w której, jak dotąd, jedynym świadkiem, jaki figuruje, jest ów koń sławny z kabrioletem, aresztowany, odszukany i dotąd trzymany przez policję na łaskawym chlebie.

Nie 5 jak głosił rząd, lecz 19 osób padło zabitych i rannych w Kijowie podczas ostatniej bitwy rewolucjonistów z wojskiem i żandarmerją carską. Gubernator kijowski jen. Czertków wciąż odbiera listy groźne od „komitetu wyzwolenia narodowego“; domyślają się, iż tej okoliczności należy zawdzięczać, że aresztowani d. 23. pm. nie zostali dotąd rozstrzelani, co powinno oddawna już nastąpić, zważywszy, że gubernja kijowska od czasu wojny tureckiej jest w stanie wojennym.

W Charkowie strzelono nie dawno przez okno do jenerała Lejchta, który był prezesem sądu wojennego, złożonego na Fomina, w sprawie usiłowania wydarcia Wojnaralskiego z rąk żandarmów, wiozących go do katorgi.

Moskiew. Wiedomosti donoszą o dwukrotnych rewizjach i aresztowaniach w agronomicznej „piotrowskiej“ akademji, leżącej tuż pod Moskwą; aresztowania odbyły się w nocy na 18. i 21. bm.; ilu aresztowano, niewiadomo.

Według oficjalnych doniesień przyjaźń pomiędzy Niemcami a Rosją ma być dziś ściślejszą jak kiedy. Dowodem tego służył telegram o niedawnym toaście posła niemieckiego na bankiecie w rocznicę urodzin cesarza Wilhelma, drugim dowodem jest pismo odręczne tegoż cesarza do Niemców mieszkających w m. Moskwie, z podziękowaniem za ich album „widoków m. Moskwy“, przesłane na wiązanie w dniu 22. marca. „Album to, kończy cesarz w piśmie swem do Niemców moskiewskich, jest dla nas przyjemnem przypomnieniem miejsc i gmachów osobiście przez nas kilkakrotnie zwiedzanych i polubionych w tej starożytnej stolicy tak drogiego mi i tak bliskiemi węzłami pokrewieństwa związanego z nami rosyjskiego domu imperatorskiego“.

KRONIKA.

Lwów dnia 27go marca.

Z Towarzystwa lekarskiego. Na ostatniem zebraniu oddziału lwowskiego: 1) Postanowiło zgromadzenie wysłać telegram gratulacyjny na uroczystość 50-letniej rocznicy w zawodzie literackim J. I. Kraszewskiego, mającą się odbyć dnia 18. bm. w Dreźnie. 2) Dr Szeparowicz przedstawił chorego ze złamaniem kości ramieniowej, wyleczonego za pomocą nowego opatrunku z gipsu i przędziwa, opisawszy tenże opatrunek. Prócz tego przedstawił dwóch chorych ze zwężeniem krtani, oglądanych dawniej na posiedzeniu Towarz., a leczonych z pomyślnym skutkiem świeczkami cynowemi. Dodatkowo pokazał inne świeczki do rozszerzania krtani, tj. kauczukowe, według Schröttera. 3) Odbyła się dyskusja nad odczytem dr. Jasińskiego z poprzedniego posiedzenia: „Jakie leczenie suchot daje najpomyślniejsze rezultaty.“

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę 29. bm. o godz. 6 wieczorem w ratuszu, na którym odczytaną zostanie rozprawa: „O czynności mięśni brodawkowych serca i w jaki sposób zwierają się zastawki żylne?“

Egzamin półroczny uczniów szkoły towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego odbędzie się dnia 30. marca t. j. w niedzielę po południu o godzinie 3ej w zabudowaniu własnem w ogrodzie przy ulicy Piekarskiej.

Podziękowanie. Pan Gabriel Stauber, kupiec tutejszy, ofiarował na rzecz kuchni ludowej korzec grochu i 50 kilog. krup perłowych. Za ten dar składa zarząd kuchni szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

W Kasynie mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę 30. bm. wieczorek muzykalny pod dyrekcją p. L. Marka, ze współudziałem pań Praun i Gr. panien A. Konopackiej, M. Witosławskiej i A. Merl, jako też pp. Gl., M., Gr., P. Wstęp dla członków i dwóch osób z rodziny wolny, dalsze osoby z rodziny płacą po 50 cnt., zaś osoby wprowadzone przez członków płacą za krzesło 1 gld., wstęp do sali 50 ct. Początek o godz. 8. Lista otwarta.

Przeciw lichwie. Generalna komenda w Pradze wezwała oficerów, trapionych przez lichwiarzy, aby o każdym wypadku wyzyskiwania donieśli władzy, która w razie potrzeby spowoduje policyjne lub sądowe ściganie oszustów. — Lwowianka Jaegerowa, wydalona z Wiednia za lichwę, nie nazywa się Franciszka, lecz Fanny czyli Efraima, jest przeto żydówką. *Extrablatt* podaje biografję tego wampira rodzaju żeńskiego. Jaegerowa od lat wielu nie żyje z swym mężem, który także jest osławionym lichwiarzem. — *Bombe* w każdym numerze umieszcza cały szereg rysopisów. Imię i nazwisko, kolor włosów i maniery, mieszkanie i codzienna stacja, gdzie ci oszuści czatują na swe ofiary — wszystko to podane i zamarkowane dosadnie. — Inne pismo zapowiada, że na zawołanie wymieni 4.000 lichwiarzy wiedeńskich.

Od p. Wł. Sabowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny redaktorze!

Powody osobiste zniewalają mnie do stanowczego oświadczenia, że żadnych korespondencyj o sprawach bieżących krakowskich do żadnych pism galicyjskich, wielkopolskich, warszawskich ani zagranicznych od wielu już miesięcy nie pisywałem i nie piszę. Racz przyjąć itd.

Kraków 26. marca 1879 r. *Wł. Sabowski.*

(H.) **Drugi koncert Tow. muzycznego** w dniu wczorajszym ściągnął liczną publiczność. Program koncertu składał się wyłącznie z utworów ensemblowych. Dawano *Nocturne* op. 15 i Mazurek Szopena, op. 50 n. 3 przerobione na instrumenta smyczkowe przez p. Mikulego. O tego rodzaju przerabianiach Szopena, *Dziennik Polski* już wypowiedział swe zdanie; ale czujemy się w obowiązku skonstatować, że one wszakże wczoraj bardzo się publiczności podobały, gdyż zyskały mnóstwo oklasków. Z dalszych numerów programu najlepiej wykonano i najlepiej podobała się: Trzecia serenada R. Fuchsa. Muzyka utworu tego miła, przystępna, osobliwie w „Mennetto“ i w „Finale alla Zingarese“ zajmie i najszerszą publiczność. Nie można tego powiedzieć o J. P. Bacha uwerturze (d-dur) wczoraj odegranej, w której solo skrzypcowe nie bardzo wzorowo wypadło. — „Pieśń religijna“ J. Brahmsa na mięszany chór z towarzyszeniem organów najmniej się podobała, winy jednak tego nie w wykonaniu lecz w utworze samym szukać należy, — i zdaniem naszem szkoda było pracy do tak sumiennego opracowania. Chór damski odśpiewał ponownie znany z pierwszego wieczorku utwór Lassena „Obrazy biblijne“ z towarzyszeniem organów i skrzypców, i znowu bardzo licznie był oklaskiwany, a panna B. czystem i pięknem odśpiewaniem sola sopranowego i tym razem zachwycała publiczność, która ją darzyła rzęsistemi oklaskami i kilkakrotnem przywołaniem zaszczyciła.

Zapowiedziany na piątek trzeci wieczorek Towarzystwa został odłożony na dzień 4. kwietnia.

Sport. Ministerjum rolnictwa reskryptem z dnia 1. marca uwiadomiło Wydział gal. Tow. chowu koni i wyścigów, że wobec znacznych redukcyj poczynionych przez odnośną komisję Rady państwa w budżecie ministerjum rolnictwa, nagrody rządowe i w tym roku znacznie będą musiały być umniejszone. Jeśli Rada państwa bez zmian uchwali budżet podług wniosku komisji, w takim razie ministerjum rolnictwa obiecuje dla toru lwowskiego nagrodę 300 złr. na bieg sprzedaży ogierów, oraz na nagrodę cesarską, w sumie 3000 złr., która może być podzielona na dwie lub więcej mniejszych nagród.

Do uwiadomienia powyższego dołącza ministerjum rolnictwa postanowienie, że do współubiegania się o nagrodę lub nagrody rządowe z powyższej sumy powstałe, przypuszczone być mają jedynie konie galicyjskie.

Program wyścigów zostanie ogłoszony i rozesłany, skoro tylko stanowcza decyzja ministerjum zapadnie w tej sprawie.

Teatr. Dziś we czwartek po raz pierwszy „Zaręczyny Kreczyńskiego,“ komedja w 3 aktach z rosyjskiego Suchowo-Kobylina.

* Przypominamy o jutrzejszem przedstawieniu benefisowem na dochód zasłużonego i ulubionego artysty naszej sceny p. Marcelego Zboińskiego, tembardziej, że mająca być przedstawioną po raz pierwszy opera komiczna Straussa p. n. „Nietoperz“ (Fledermaus) jest dziełem wyższej wartości, które na scenach stolic europejskich z nadzwyczajnem powodzeniem było przyjęte.

* Rossi Ernest, słynny tragik włoski, wystąpi po raz pierwszy we wtorek dnia 1. kwietnia w roli „Otella.“

* Dowiadujemy się, że dyrekcja teatru zamierza w wielkim tygodniu siłami opery wykonać znakomity najnowszy utwór Rubinsteina: oratorium „Wieża Babel.“

Alarmujące pogłoski obiegają dziś z Krakowa. Opowiadają sobie tutaj, że we wtorek strzelono parę razy do Koziańskiego — który miał zdradzić socjalistów — dzierżawcy drukarni Pobudkiewicza — strzelano na ulicy Sławkowskiej ale chybiono. Koziański miał uciec na policję, która go odprowadziła do domu.

Przemyśl. W sobotę dnia 29. marca odbędzie się w nowej sali ratuszowej w Przemyślu III. wieczorek muzyczny towarzystwa „Harmonii“ sezonu zimowego 1879.

Program: 1. H. Vieuxtemps. Romans z opery „Halka“ St. Moniuszki przerobiona na skrzyce z towarzyszeniem orkiestry. 2. J. Leybach. Fantasie brillante, Norma de Bellini, fortepian. 3. Aug. Kiel. Elegie na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. 4. Fr. Schubert. Allegro i Andante, Quintett na fortepian, skrzypce, wiolę, wiolonczelę i kontrabass op. 114. 5. Szymon Kozarski. Wiersz krótko przed śmiercią napisany. 6. a) G. Lickl Hugenoci Mayerbeera, b) G. F. Händel. Largo, na fortepian i harmonium. 7. J. Pistl. Oryginalna Cavatina na trąbkę z orkiestrą.

Stanisławów. Tutejsze Towarz. muzyczne im. Moniuszki dało dnia 22. bm. trzeci wieczorek dla członków swoich. Mimo bardzo krótkiego, bo zaledwie kilkumiesięcznego istnienia, Towarzystwo to, jak mieliśmy tego dowody na ostatnim wieczorku, doszło już do bardzo pomyślnych rezultatów, rozwija się widocznie i rokuje piękne na przyszłość nadzieje. Obfity i rozmaity program tego wieczorku wykonany został w całości ku zupełnemu zadowoleniu publiczności zebranej, mimo odbywającego się równocześnie przedstawienia w teatrze, bardzo licznie. Trio b-dur Beethovena wykonali gładko i z należytem zrozumieniem panowie M., W. i K. Chór męski składający się jak zauważyliśmy z 22 członków, a więc jak na Stanisławów wcale liczny, wykonał z wszelką precyzją utwory: „Do pieśni“ B. Dębińskiego; „Pożegnanie“ (Abschiedstafel) Mendelsohna; „Serenadę“ (Abendständchen) Mendelsohna i Krakowiaka B. Dębińskiego; charakter każdego z tych utworów inny, pojęty został dobrze i właściwie oddany, widać, że chór ma kierownika, który nie tylko z zamiłowaniem i sumiennie, ale i z głęboką znajomością muzyki spełnia swe zadanie, kiedy w tak krótkim czasie do takiej dokładności w wykonaniu doprowadzić zdołał. Gra na fortepianie znanego chlubnie w naszem mieście pianisty pana M. była tego wieczoru szczególnie piękną, a jeżeli doskonałe wykonanie „Przebudzenia lwa“ A. Kątskiego i „Słowika“ R. Villmersa, znanego z trudności technicznych, świadczyło o wybornej technice i wprawie pana M., to „Walec koncertowy“ Wieniawskiego wypadł prawdziwie koncertowo, z elegancją i zupełnem przejęciem się duchem tego utworu naszego mistrza. O grze na cytrze pana H., ucznia znanego mistrza na cytrze Umlaufa, wspomnimy chyba tylko tyle, że rzadko piękna jego gra na tym rzadko dającym się słyszeć instrumencie wywołała zasłużoną burzę oklasków, a wywoływaniu go nie było końca.

Wspominając o tym wieczorku Towarz. Moniuszki, dodać musimy, że za szczególną zasługę poczytujemy temuż Towarz. dążność około podniesienia muzyki narodowej, którą, nie ograniczając się wcale tylko do niej, szczególnie popierać i uprawiać mamy obowiązek jako Polacy, a i to pochwalamy, że do pieśni obcych kompozytorów dodaje tekst polski. Rzecz to zdaje się małej wagi, a jednak słysząc tu dawniej po największej części na wieczorkach muzycznych kwitnącą niemczyznę, posuniętą do tego stopnia, że nawet oryginalnych utworów mistrzów naszych nie oddawano w języku polskim, nie mogliśmy się pozbyć niemiłego i wielce przygnębiającego uczucia, i mimowoli musieliśmy się pytać samych siebie opuszczając salę, czy byliśmy nad Dunajem, czy nad Spreą?

To też publiczność stanisławowska, z małemi tylko wyjątkami, uznając dobre chęci i poczciwe tendencje Towarz. Moniuszki, darzy je szczerą sympatją, a my życzymy tylko wytrwałości, a praca pewnie przyniesie jeszcze piękniejsze niż dotychczas owoce!

Stanisławów. Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pp. L. Stępowskiego i M. Trzebickiego dało dnia 19. bm. przedstawienie na rzecz bursy imienia J. I. Kraszewskiego, które powiększyło fundusz bursy o guld. 87 55, za co najszczersze podziękowanie składa niniejszem pp. L. Stępowskiemu i M. Trzebickiemu, oraz całemu Towarzystwu Zarząd bursy im. J. I. Kraszewskiego.

Wiedeń 26. marca. W okolicy Wiednia zamarzła onegdaj 45-letnia kobieta. Nie zdołano jej przywołać do życia. — Prof Skoda zachorował znów niebezpiecznie. Podobnie i zdrowie Szuselki nie rokuje wiele nadziei.

Dr Biesiadecki. Pan Daniłow, korespondent *Nowawo Wremieni* pisze pomiędzy innemi z Wetlianki: „Dnia 3. bm. uszczęśliwili przybyciem swem Wetlankę panowie lekarze: Klineberger, Kemmann, Sommerbrod i profesor dr Biesiadecki. Aż do 6. bm. nic nie robili; rozpytywali się tylko u miejscowych ludzi o dżumie. Dnia 6. bm. umarł chłopczyk kilkunastomiesięczny na zapalenie płuc skomplikowane dysenterją; ale że umarł nagle, leczący go więc lekarz Malinin dał znać dr. Biesiadeckiemu. Dr Biesiadecki, jak się i należało spodziewać po tak szanownym uczonym, zadecydowawszy, że sekcja jest konieczną, i zaprosiwszy na nią wszystkich znajdujących się w Wetlance lekarzy rosyjskich i cudzoziemskich, zaraz sam do niej nieustraszony przystąpił i począł ciąć. Po skończonej sekcji, która się odbywała w jednym z zarażonych domów, wszyscy obecni z uszanowaniem oddali sprawiedliwość zdolnościom chirurgicznym profesora Biesiadeckiego.“ — Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby hr. Loris Melikow w imieniu rządu swojego zaproponował dr. Biesiadeckiemu posadę w Rosji. „Przecież my *bratja* Słowianie...“

Dla Szegedynu. Grono kawalerów w Peszcie zawiązało stowarzyszenie, obowiązujące każdego z członków do poślubienia panny, urodzonej w Szegedynie.

Ofiarność w obec nędzy. Według ogłoszenia dziennika urzędowego węgierskiego wpłynęło dotychczas na Szegedyn 505 000 złr. a monetą zagraniczną około 50.000 złr. Sam *Pester Lloyd* zebrał dotychczas 127.000 złr.; *Nowa Presse* blisko 30.000 złr.

Zasłużony koń. W Berlinie urządził onegdaj pewien właściciel fiakra wspaniały festyn na cześć 25-letniej wiernej służby swego konia. Szczęśliwy jubilat otrzymał w tym uroczystym dniu podwójną porcję owsa i z chlebem z solą *ad libitum.*

Ks. Sergiusz Golicyn, syn Michała, jak donosi *Nowoje Wremia*, umarł w tych dniach literalnie z głodu w Odessie, niegdyś cenzor tamtejszy, którego musiano pochować z funduszu ubogich, nic bowiem nie posiadał. Istotnie poczytano brak pożywienia dostatecznego za powód śmierci. Żona jego przybyła z Moskwy już po pogrzebie, a matka jest zamożną, posiada nawet prócz domów, własny klasztor żeński, przez siebie założony.

Zabójca szpiega w hotelu Mamontowa w m. Moskwie, zdaje się, że nie ujdzie sądu. Natrafiono na niektóre ślady. Bliższe szczegóły wypadku tego, podawane przez moskiewskie dzienniki są następujące: zabójca, młody, blondyn, z niewielkiemi wąsikami, najął dwa numera w hotelu Mamontowa, 60 i 61 numer, drzwiami połączone, a od innych murem przegrodzone. Było to w niedzielę 9. marca. Powiedział, że za dni kilka sprowadzi się z rodziną, a w dniu najęcia przybył tylko sam z poduszką i wor-

Obchód imienin J. I. Kraszewskiego,

w Dreznie.

Podaną już wzmiankę o obchodzie imienin J. I. Kraszewskiego, który był niejako wstępem do wielkiej jubileuszowej uroczystości — uzupełniamy szczegółami, jakie nas jeszcze doszły. Wiadomo, że w uroczystości tej wzięła udział nie tylko cała Polska, oprócz polskich, nadchodziły także telegramy z Czech, z Serbji, z Petersburga. Emigranci nasi zewsząd nadsyłali telegraficzne życzenia. Grono Polaków mieszkających w Szwecji, nadesłało ze Stokholmu adres, z pięknym zastosowanym do okoliczności wierszem. Z kraju, najwięcej telegramów i listów nadesłała Warszawa, Poznań, Lwów. Wszystkie towarzystwa naukowe, liczne inne stowarzyszenia, redakcje, wszyscy prawie pisarze polscy, liczni obywatele na polu narodowem pracujący — to wszystko zespoliło się z zastępem bawiących w Dreznie Polaków, ku uczczeniu wielkiego pisarza.

D. 18go b. m. z rana deputacja Polaków z Drezna wręczyła solenizantowi i jubilatowi medal złoty, na cześć jego wybity — przyczem major Szemioth przemówił jak następuje:

„Szanowny Panie!

Polacy zamieszkali w Dreznie ofiarują wam ten medal odbity na pamiątkę 50letnich waszych prac literackich i nam powierzyli zaszczyt złożenia go w wasze ręce. Pół-wieczna praca jest to praca życia całego. Wyście apostołem pracy, a nie słowem tylko zachęcacie do niej, czynem przez całe życie daliście jej niezrównany przykład. Geniusz i talent dane są od Boga, pożyteczne i moralne tych darów użycie jest osobistą zasługą człowieka, jest waszą najwyższą zasługą, cześć i uwielbienie wam za to! Praca wasza i zasługa są olbrzymie, ale też wdzięczna Polska szlachetnie wynagradza ukochanego swego pisarza. Nie znaną dotąd w dziejach naszych jednomyślnością wszystkie dzielnice Polski i gdzie tylko jest garstka Polaków na obcej ziemi, obchodzą ten wasz jubileusz. Zdaje mi się, że ta świetna narodowa manifestacja nie jest tylko aktem patrjotycznym, jest protestacją przeciw tym, którzy język nasz wytępić usiłują. Manifestacja takowa jest dowodem, że naród polski żyje, chociaż Polska bytu politycznego nie ma. Naród, który po upadku swoim wydał znakomitych wodzów, mężów stanu, filozofów, historyków, publicystów i mowców, trzech wielkich poetów, potężnych artystów i takiego jak Wy pisarza, który dwa swoje najdroższe skarby, język i wiarę, starannie zachował, który czuje, myśli i pracuje, który w dwóch dzielnicach, gdzie mu życie polityczne dozwolone, z godnością, rozumnie i wytrwale w obranym kierunku, postępuje, naród taki żyje i prędzej czy później, jeżeli wytrwa na tej drodze mądrości i pracy, bytu niepodległego dostąpić może.

Raczcie od nas, którzyśmy cząstką narodu, przyjąć ten medal jako dowód uwielbienia i cześci.“

Podczas uczty, która się odbyła wieczorem tegoż dnia w hotelu Bellevue — pierwszy toast wniósł na cześć solenizanta i jubilata, p. Falkenhagen-Zaleski, przemawiając jak następuje:

„Szanowne Panie i Panowie!

Proszę o pozwolenie wniesienia toastu na cześć dostojnego Solenizanta i Jubilata, którego mamy zaszczyt i szczęście zwać dzisiaj gościem naszym.

Obchodzimy w tej chwili dwie uroczystości. Pierwszą z nich jest dzień imienin szan. gościa. Więc starym obyczajem składamy Mu nasze powinszowania i nasze życzenia.

Winszujemy, że w długich lat kolei, ciężką pracą i wielką zasługą zjednał sobie wysoką cześć w narodzie, że zaskarbił jego serce i wdzięczność, że zdobył sławę, która go stawia nietylko w pierwszym rzędzie najznakomitszych naszych pisarzy, ale która go policzy do najcelniejszych ludzi XIX. stulecia.

To są nasze powinszowania. — A nasze życzenia są te, aby tej czci powszechnej, tej miłości rodaków i tej rozgłośnej sławy używał jak najdłuższe lata w zdrowiu i spokoju i aby Bóg dozwolił mu dożyć polepszenia losu tego kraju, który tak wielce miłował, dla którego tyle poświęcał i za który tyle bolał i cierpiał.

Takie są powinszowania i takie życzenia, które w imieniu tu obecnych z pochylonem czołem składam Ci, czcigodny solenizancie.

Drugą uroczystością jest pięćdziesiąta rocznica zawodu literackiego naszego szanownego gościa.

Pięćdziesiąt lat, to okres czasu bardzo długi na ciężką i sumienną pracę. — Ocenia też ją naród nasz godnie i odpowiednio, bo oto, jak daleko sięga mowa polska, wszystkich stron kraju i za krajem, wszystkie klasy i wszystkie stany, ludzie wszelkich zdań i przekonań szlą Jubilatowi wynurzenie swej czci najgłębszej i swojej wdzięczności. I my też rzuceni na obcą ziemię spieszymy wraz z narodem złożyć Mu hołd naszej czci najgłębszej, szczęśliwsi w tem nad innych, że uczucia nasze wyrazić możemy żywem słowem i serdecznem uściśnieniem Jego szanownej dłoni...

Ta zgodność uczuć, ta jednomyślność w przekonaniu potrzeby i obowiązku oddania Jubilatowi czci mu przynależnej, jest najlepszym dowodem, jak naród nasz dobrze zrozumiał i trafnie ocenił Jego niespożyte zasługi. Gdy się przypomni na czasy i przeszkody, w jakich działalność swoją rozpoczął, trudno nie podziwiać Jego pracy wytrwałej i niezmordowanej, Jego zapału, poświęcenia dla sprawy raz podjętej, dla rozbudzenia życia duchowego w narodzie, któremi wszystkie trudności przemógł i pokonał. Co robił, czego dokonał w tym długim okresie lat pracy najgorliwszej, trudno opowiedzieć, zna je dokładnie całe społeczeństwo nasze, powiem więc tylko, w czem leży najwyższa zasługa Kraszewskiego. Oto, że stworzył literaturę, dotąd prawie u nas nie znaną, wdzięczną i łatwą w formie powieści, osnutej na tle dziejów i obyczajów ojczystych, ubrany w urocze powaby Jego niezrównanego stylu, i że za pomocą tej literatury spopularyzował, że tak powiem, książkę polską w Polsce!

Ta książka polska, niegdyś ścigana i dręczona przez obce rządy, przez swoich odepchnięta i wygnana, jak istny Kopciuszek rodzicielskiego domu, aby zrobić miejsce dla francuskich romansów, powraca tryumfalnie pod urokiem imienia Kraszewskiego do rodzinnego ogniska, staje się jego pociechą, rozrywką, nauką, potrzebą nawet dla domowego kółka, i ostatecznie w domu ojczystym zdobywa przynależne sobie miejsce.

To zamiłowanie książki polskiej pociąga za sobą naturalne następstwo. Oto rodzi się ruch literacki, nieznany dotąd w kraju, występują nowi, pełni talentu pisarze, mnożą się czasopisma, dzienniki, księgarnie, i życie duchowe, niegdyś tłumione i gnębione, pomimo klęsk najstraszliwszych, przez które kraj przechodził, coraz bardziej się wzmaga i już dziś silnem i zdrowem bije tętnem.

To wszystko sprawił Kraszewski — to Jego dzieło, to Jego zasługa, to Jego tryumf!... Cześć Kraszewskiemu!“

Odpowiedź Kraszewskiego na na ten toast jużeśmy w *Dzienniku* zamieścili. Po niej hr. Engeström wręczył solenizantowi adres posłów polskich z następującą przemową:

„W chwili świątecznej, w której otaczamy tu Ciebie, Panie, nietylko zebrana drużyna polska w Dreźnie, ale kraj cały duchem i sercem przytomny. Wyrazem ducha i serca ojczyzny naszej pod panowaniem dzisiaj niemieckiem jest koło nasze sejmowe. Z polecenia więc tej najwyższej powagi narodowej przypada mi zaszczyt wręczenia Ci hołdu jubileuszowego posłów naszych — z czego się wywiązując, serdecznie w ich imieniu i w ich zastępstwie wznoszę na nowo toast czci Twojej, który tym razem składa Ci cześć ojczystą całej dzielnicy polskiej, która zasługi Twoje wdzięcznem sercem poszanowała ustami posłów naszych, cześć Kraszewskiemu wypowiadając: Niech żyje!“

Nader zajmującem jest przemówienie Kraszewskiego przy toaście do księdza Bonifacego Jastrzębskiego, mieszkającego oddawna w Dreźnie, a obecnego przy uczcie. Wiadomo, iż są ludzie złej woli, lub z pojęciami ograniczonemi, którzy fałszywie tłumaczą wszelkie badania naukowe, tyczące się religji, nie rozumieją filozoficznych dociekań, nie znoszą krytycznych sądów o nadużyciach duchownej władzy, a każde słowo wyrzeczone w tym względzie, uważają jako targnięcie się na powagę kościoła, na dogmata katolicyzmu. Znane są potwarze i pociski, jakich z tego powodu celem był Kraszewski. Znaleźli się pisarze, co okrzyczeli go jako heretyka, jako odszczepieńca, dlatego że bystrym wzrokiem zajrzał w głąb błędów, fanatyzmu, faryzeuszowej obłudy i takowe sprostować, albo wyjaśnić usiłował. Otóż on, korzystając z obecności polskiego kapłana, starał się raz na zawsze odeprzeć fałszywe zarzuty i w tym celu, protestując przeciwko wymierzonym nań tylekroć potwarzom, zabrał głos, a obawiając się, aby słów jego nie przekręcono, kazał takowe drukiem ogłosić. Podajemy je tu dosłownie:

„Niech mi wolno jeszcze będzie, wnosząc zdrowie przytomnego tu duchownego, kapłana polskiego, księdza Bonifacego Jastrzębskiego, w kilku słowach oznaczyć jasno, fałszywie może tłumaczone położenie moje względem kościoła naszego, którego dzieckiem nigdy być nie przestałem i w wierze ojców moich, w której się urodziłem, dotrwam do końca. Być może, iż z pism moich pod rozmaitemi wpływy, w różnych czasach wydanych, znajdzie się niejedno co mogło usprawiedliwiać posądzenie mnie o odstępstwo i odszczepieństwo.

„Pragnę więc w tym dniu uroczystym znieść wszelką wątpliwość i stwierdzić moją wierność kościołowi katolickiemu i głowie jego Ojcu św., Leonowi XIII. — prosząc Was, szanowny ojcze, abyście byli uczuć moich tłumaczem i obrońcą.“

Ksiądz Jastrzębski odpowiedział podziękowaniem, życzeniami i długiem przemówieniem, (które także osobno drukować kazał), w końcu wniósł toast na cześć Ojca św. Leona XIII i Jego Eminencji kardynała prymasa Ledóchowskiego, całej hierarchji duchownej i zgromadzeń zakonnych.

Przemawiał jeszcze major Szemioth, wznosząc toast na cześć polskich kobiet — a na zakończenie biesiady wypowiedział jeszcze hr. Engeström wiersz, poświęcony uroczystości Kraszewskiego. Po uczcie przedstawiały się solizantowi, i składały mu życzenia i wyrazy czci: młodzież szkolna, młodzież akademicka, uczniowie szkoły politechnicznej i deputacja przemysłowców polskich w Dreznie. Wreszcie wręczono solenizantowi nadesłaną przez polskie uczennice pensjonatu pani Grossmann Schroth ozdobną poduszkę, ubraną wieńcami, wraz ze zbiorowem powinszowaniem.

Nazajutrz odbyło się na intencję Kraszewskiego nabożeństwo w Josefinenstift, a wieczorem podejmował solenizant wczorajszych biesiadników w tymże samym hotelu Bellevue. I tu nie obeszło się bez serdecznych toastów, z których szczególniej podnieść należy mowy dwóch akademików, przyjęte przez wszystkich z wielkiem uznaniem.

Tak się skończył prolog jubileuszu, w którym spodziewać się, zjednoczy się cała Polska, i nie tylko ona, ku wypowiedzeniu powszechnej wdzięczności i hołdu wielkimu pisarzowi, a niezmordowanemu pracownikowi na ojczystej niwie.

...klem podróżnym. Za ścianą, w numerze 62, mieszkała akuszerka pani Minie, u której leżała chora jakaś młoda kobieta. Na drugi dzień, w poniedziałek nieznajomy blondyn przyprowadził z sobą wieczorem jakiegoś drugiego, bruneta, lat około dwudziestu pięciu. Tyle tylko widziała służba hotelowa; więcej nic; dopiero na ósmy dzień, poczuwszy coraz silniejszy zapach trupi na korytarzu, poczęła czegoś się domyślać i dała znać do policji. Oprócz tego była jeszcze jedna okoliczność, na którą zwrócono uwagę: przez całe ośm dni nikt się nie dowiadywał w hotelu o nieznajomego blondyna, z wyjątkiem jakiejś pani, [illegible], w bardzo długim palcie, [illegible], do której numeru pani ta wprost przyszła, [illegible] ko akuszerki gdzie numer 60. Akuszerka wskazała. „Ale zamknięty," powiedziała zakwefiona niewiasta, [illegible]. Po otworzeniu numeru 60go znaleziono w nim i przyległym 61szym: na talerzu kilka kawałków cukru, trzy sucharki, napoczętą paczkę herbaty, szklankę próżną, napoczętą butelkę koniaku dobrego, a w pindżaku, wiszącym na kołku, w jednej kieszeni: arkusik papieru listowego, złożony we czworo, od którego oderwano jedną ćwiartkę, w drugiej zaś kieszeni bilet paszportowy, wydany przez policję m. Toroca w guberni Pskowskiej na imię syna zmarłego sekretarza guberskiego Iwana Michajłowicza Czerkasskiego, urodzonego w roku 1854. W przyległym numerze 61. leżał trup twarzą do ziemi, głowa jego nakryta była poduszką, a pod poduszką strumień krwi zapiekłej(?), na plecach trupa przyszpilono szpilką ową oderwaną ćwiartkę z arkusika listowego papieru, znalezionego w pindżaku, a na ćwiartce charakterem widocznie zmienionym, wypisanem było: „Zdrajca, szpieg, osądzony i wykonany [illegible] rewolucjonistów rosyjskich. Śmierć Judaszom zdrajcom." Oględziny stwierdziły: trzy okropne pchnięcia puginałem w lewą pierś i jedno w twarz, a nadto zgruchotanie kości czaszki przez uderzenie kastetem, który znaleziono też zaraz, bo leżał na krześle. Znaleziony bilet paszportowy, należał zapewne do blondyna, bo trup, brunet według tego co donoszą *Sowremiennyja Izwiestja* na podstawie sprawdzeń sądowych, był trupem ślusarza i tokarza lat 30, [illegible] w warsztatach dworca moskiewsko-smoleńskiej drogi żelaznej. Aresztowano go z kilku kolegami, [illegible] dziennik wspominany; aresztowano jednego z nich, także ślusarza, [illegible] który się morderstwa dopuścił." *Moskowskija Wiedomosti* dodają: „na poszewce od poduszki, na ręczniku i koszuli [illegible] morderca [illegible] były znaki, [illegible] numery, nie zapomniał ich wypruć, ażeby nie dowiedziano się o literach imienia i nazwiska jego. Morderstwo spełnione zostało jak najciszej, bez najmniejszego hałasu tak, że nawet owa chora, leżąca obok za ścianą u akuszerki, nic nie słyszała: [illegible] jakoby morderca był studentem uniwersytetu i przebywał w Moskwie na paszporcie angielskim; mieszkał gdzieś w dzielnicy tak zwanej mieszczańskiej, lecz zdołał uciec; policja zabrała tylko wszystko co miał w mieszkaniu. Owa dama, która przychodziła dowiadywać się o numer 60ty, została aresztowaną. Powiadają, że z powodu morderstwa tego, aresztowano w mieście już około 100 osób."

Ogłoszenia urzędowe („Gaz. Lw." z d. 26. bm. Licytacje. — Realność pod l. 83 (część) we Lwowie. Cena wyw. 3232 zł. — Realność pod l. 511 w Kętach. Cena wyw. 855 zł. — Realność pod l. 169 w [illegible] (powiat Sokal). Cena w. 510 zł. — Realność pod l. 127 w [illegible] (powiat Tarnopol). Cena wyw. 783 zł.— Realność pod l. 538 w Dźwiniaczu (powiat Turka). Cena wyw. 406 zł. — Realność pod l. 1 w Kalinowie (powiat Sambor). Cena wyw. 920 zł. — Realność pod l. 281 w [illegible] (powiat Turka). Cena w. 300 zł. — Realność pod l. 69 w Hołosku (powiat Lwów). Cena w. 600 zł. — Realność pod l. 231 w Dzikowie (powiat Lubaczów). Cena wyw. 200 zł. — Realność pod l. 28 w Witkowie (powiat Radziechów). Cena wyw. 100 zł. — Realność pod l. 102 w [illegible]. Cena w. 13.171 zł. — Realność pod l. 83 w Tarnopolu. Cena w. 6391 zł. — Dobra Huiliczki i Koszlaczki (powiat Tarnopol). Cena w. 291 241 zł. — Realność pod l. 47 w [illegible] (powiat Turka). Cena w. 300 zł. — Realność pod l. 30 w [illegible] (powiat Jaworów). Cena w. 2599 zł.

Konkurs. Posada zastępcy nadprokuratora w Krakowie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Dodatek na ażjo do opłat za jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaznych. Także i od 1. kwietnia aż do dalszego zarządzenia nie będzie przez koleje pobierany dodatek na ażio od oznaczonych w srebrze opłat.

Wiedeń 24. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1598, średnio ciężkich węgierskich 1269, ciężkich bakonów 927, razem 3794. — Galicyjskie płacono złr. 27·— do 36·—, średnio ciężkie węgierskie złr. 30·— do 38·—, ciężkie bakony złr. 38·— do 41·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Gdańsk 22. marca. (Sprawozdanie tygodniowe). Powietrze mieliśmy przez cały prawie czas mroźne przy pięknej temperaturze; na Wiśle potworzyły się znów kawały lodu, przez co żegluga chwilowo przerwana. Późne i ciągłe suche mrozy korzystnie zapewne na stan ozimin nie wpłyną.

W Anglji powietrze było piękne i łagodne; na tamtejszych targach panowało liche usposobienie. Tak angielskiej jak zagranicznej pszenicy dowieziono niewiele; rolnicy bowiem w Anglji starając się wyzyskać pomyślny stan powietrza, zajęci pracą w polu, a zagranica dostarcza bardzo mało zboża; po otwarciu jednak obecnie żeglugi morskiej, dowozy ostatnie zapewne się powiększą.

Londyn notował w poniedziałek i w środę ospałe usposobienie na pszenicę; dowieziono tam w zeszłym tygodniu zagranicznej pszenicy 26.672 kw., w stosunku do 47.756 kw. poprzedniego tygodnia.

Liwerpol płacił stałe ceny za pszenicę, tak samo Hull.

Leith okazywał gorsze usposobienie w skutek znacznych dowozów.

Targi francuskie miały stałą tendencję przy dobrym popycie na konsumcję.

Paryż był niezmienny.

Na targach belgijskich panowało zniżkowe, na holenderskich liche usposobienie.

Południowe Niemcy i Austro-Węgry były stałe.

Berlin notował zniżkową tendencję.

Na naszym targu mieliśmy nieliczne bardzo dowozy pszenicy z wyjątkiem poniedziałku; artykuł ten znajdował też tylko w tym dniu pokup po stałych i pełnych cenach; w ogóle panowało liche usposobienie, a to w skutek niepomyślnych wiadomości zagranicznych, jako i braku chęci kupna ze strony naszych eksporterów, starających się tem więcej o zniżkę cen, że takowe w stosunku do angielskich o 1—2 sz. p. kw. za wysokie. Dobre tylko i białe gatunki cieszyły się dotychczasowym popytem i osiągały zeszłotygodniowe pełne ceny, średnie zaś i pośledne trudno zbywano i to ledwo po ostatnich cenach — znaczne dowozy byłyby niezawodnie zniżkę spowodowały. Eksporterzy nasi oczekują z upragnieniem dowozów wodą, tymczasowo jeszcze wstrzymanych w skutek wyżej wymienionych przeszkód.

Obrót rosyjskiej pszenicy bardzo był mdły, głównie z powodu ciągłych a niedostatecznych dowozów; artykuł ten osiągał bowiem przy dobrym popycie stałe ceny.

Żyto nie miało pokupu na eksport, lecz jedynie na konsumcję, i w skutek tego ceny nie mogły się utrzymać.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy wysokopstrej	128—132	kilog. 187—193	marek
„ pstrej i jasnokol.	124 126	„ 172—177	„
„ jasnopstrej	123—130	„ 178—183	„
„ jasnej musz.	126	„ 160	„
„ muszącej	123—125	„ 145—148	„
„ rossyjsk. muszącej	—	„ —	„
„ „ czerwon. wilg.	121—123	„ 170	„
„ „ „ mok.	110—111	„ 147	„
„ „ małoziarnistej	116—120	„ 160—168	„
„ „ dobrej wys. pst.	—	„ —	„
„ „ jasnokolorowej	115—116	„ 170	„
Żyta starego polskiego	116	„ 102	„
„ krajowego	116—123	„ 103—113	„
„ rosyjskiego	115—117	„ 99—102	„
Jęczmienia rosyjsk.	95—107	„ 95—122	„
„ małego	—	„ —	„
„ wielkiego	110—113	„ 123—128	„
Grochu na paszę		„ 101—113	„
„ średniego		„ 119—120	„
„ wiszącego		„ —	„
Rzepaku średniego		„ —	„
„ polskiego pięknego		„ 249	„
„ rosyjskiego		„ —	„
Łubinu niebieskiego		„ 58	„
„ rossyjskiego		„ 106	„
Wiki krajowej		„ 100	„
Koniczyny dobrej białej p. 100 k.=6 p. 4 fnt.		100	„
„ czerwonej „ „ „ „ „		80	„
„ zielonej „ „ „ „ „		106	„

Spirytus 10.000 liter proc. —·— m.

Banknoty moskiewskie m. 199·30 za 100 rubli.

Aleksander Makowski & Comp.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. marca.

W poniedziałek wieczorem ukończyła komisja budżetowa Rady państwa obrady nad budżetem, przeto zapewne już z końcem bieżącego tygodnia rozpocznie Izba poselska rozprawę budżetową. — Sturm oświadczył w komisji imieniem dawnego klubu postępowego, że z końcem sesji parlamentarnej nie ma zamiaru rozpoczynania akcji politycznej. Obecnie chodzi już tylko o to, aby z ministerstwem istniejącem załatwić sprawy bieżące. Z tego oświadczenia widać, że nie zanosi się na silną walkę opozycyjną przy budżecie, i że rozprawy pójdą spiesznie, skutkiem czego można też mieć nadzieję zwołania w maju sejmów krajowych.

Pisma urzędowe zaprzeczyły bardzo energicznie pogłosce o bliskiem ustąpieniu z gabinetu ministra wojny hr. Bylandta. Ale co dziwniejsza, że nawet przez samąż prasę urzędową podawane ostatniemi czasy doniesienia o różnych zmianach i mianowaniach w armii mają być również mylne. Tak przynajmniej utrzymuje *Bohemia*, a ta przecież wszystko dokładnie wiedziećby powinna. Otóż *Bohemia* zapewnia dodając, że wie to z najpewniejszych źródeł, iż wszystkie doniesienia o nastąpić mających zmianach w jeneralnym sztabie i w komendach jeneralnych krajowych nie mają żadnej podstawy, lubo wieści te krążyły nawet w kołach wojskowych. Szczególniej zaś zaprzecza stanowczo *Bohemia*, aby jen. Filipowicz miał być przeniesiony z Pragi do Wiednia.

Odpowiedź ministra Chlumeckiego na ostatniem posiedzeniu Rady państwa na interpelację Neuwirtha w sprawie zawarcia polityczno-handlowego traktatu z Serbją nie zadowoliła Izby. Dziś miał być postawiony w tej mierze odpowiedni wniosek w Izbie, który, jak się zdaje, bardzo żywą wywoła rozprawę.

W sejmie węgierskim toczy się już od dni kilku rozprawa o traktacie berlińskim. Przy znanem zamiłowaniu oratorskiem Węgrów rozprawa może się jeszcze przeciągnąć do końca tygodnia. Z tem wszystkiem można być pewnym, że ani jeden ani drugi z dwóch wniosków opozycji, żądający wprost odrzucenia traktatu, nie utrzyma się. Nastręczyły one tylko sposobność do podniesienia znowuż gwałtownych skarg na rząd, i do burzy parlamentarnej, która się skończy na niczem. Ważniejsze szczegóły tej rozprawy podajemy powyżej.

Zbierając razem ostatnie fakta procesu moskiewsko-„europejskiego, trzy rzeczy przedewszystkiem uderzają: Kompromitująca swą niemoralnością podwójna gra polityki i dyplomacji caratu; stanowcze *veto* i podjęcie zaradczych na to środków ze strony Europy; nakoniec, ustępowanie Moskali, przynajmniej do pewnego stopnia pod ogólną presją od różnych swych zachcianek. Widocznie usłuchano w Petersburgu rad Szuwałowa, a zachowując sobie na przyszłość robić swoje, rząd carski na razie zapowiada poprawność w swych działaniach i stosuje się do woli Europy w różnych drobnostkach, robiąc zarazem minę, jak gdyby we wszystkiem chciał tak czynić. Najświeższą tego ilustracją okazują dokumenta Księgi błękitnej, nota i poniedziałkowe oświadczenia lorda Salisbury, a wreszcie ostatnie depesze, tym razem już autentyczne moskiewskie z Odessy, donoszące o przybyciu tamże Todtlebena powracającego z Turcji.

O dokumentach angielskich wykazujących ową grę moskiewską jużeśmy pisali, podobnie jak i o nocie angielskiej z jej energicznem *veto*; rozprawy zaś poniedziałkowe w parlamencie angielskim stwierdzają ustępowanie Moskali, jak również i ten fakt, że gdyby zgodliwość caratu była tylko pozorną, to się znajdzie na to akcja sprzymierzonych. — Odpowiadając bowiem na interpelację lorda Strathedena w Izbie wyższej, w przedmiocie sprawy wschodniej w Europie, lord Salisbury poczynił liczne oświadczenia, których nam wczorajszy telegram zbyt skąpą treść podał, a które według obszerniejszych depesz brzmiały jak następuje:

„Flota angielska, rzekł margr. Salisbury, miała za zadanie bronić Konstantynopola, lecz skoro tylko wojska rosyjskie cofnęły się, obecność jej na Bosforze stała się niepotrzebną. Rosjanie zwlekają wprawdzie opuszczenie południowej Rumelji dłużej, niż należało się spodziewać, ale przypisać to należy jedynie temu, że Turcy nie wykonali traktatu berlińskiego i zwlekali oddanie Podgorycy i Spużu Czarnogórze. Rosja ma jeszcze do spełnienia wiele innych zobowiązań, a mianowicie opuszczenie Wschodniej Rumelji, Bułgarji i Rumunji. W odpowiedzi na pytanie, jakie środki rząd angielski przedsięwziął dla zapewnienia spełnienia powyższych zobowiązań, lord Salisbury odrzekł, że gabinet londyński przyjął do wiadomości pokojowe zobowiązania Rosji, które to zapewnienia mocarstwo to uznało następnie ponownie. Nie jest to rzeczą rządu wyrażać nieufność w spełnienie tych zobowiązań, gdyby zaś traktat nie został wykonany i Sułtan mniemał, że obecność floty na morzu Marmora i Czarnem może przyczynić się do zapewnienia jego wykonania, monarcha ten ma prawo zawezwać pomocy swojego sprzymierzeńca (Anglji). Rząd angielski nie sądzi jednak, aby podobna ewentualność miała nastąpić, i dlatego dalsza obecność floty w pobliżu Konstantynopola byłaby nietylko niezgodną z wymaganiami przezorności, ale mogłaby służyć za podstawę do nieprzyjaznej krytyki zamiarów Anglji.

Co do powrotu Todlebena cytowaliśmy już wczoraj o tem wiadomość, zastrzegając potrzebę potwierdzenia, która też dziś nadchodzi. Różnica jest ta tylko, że gdy *Polit. Corresp.* twierdziła, że Todleben dopiero 26. b. m. miał się zaambarkować do Odessy, to telegram petersburskiego *Now. Wrem.* donosi, że „Todleben z całym swym sztabem już 23. b. m. przybył do Odessy, gdzie go przyjmowały, wyszedłszy aż do portu na jego spotkanie, władze wojskowe i cywilne."

W sprawie mięszanej okupacji, która jak to w ogóle przyznają, weszła rzeczywiście napowrót na porządek dzienny, odbiera *Fremdenblatt* prywatną informację z Berlina, że Anglja na taką okupację się godzi, odstąpiwszy od żądania, ażeby w danym razie tylko siły tureckie zajmowały Rumelję. Według *Nordd. Allg. Ztg*, mocarstwa układają się obecnie o okupację złożoną z sił zbrojnych Francji, Anglji i Austrji. Zaś *Nowa Presse* dowiaduje się, że i Rosja widząc upadek swych planów, godzi się na okupację mięszaną, ale pod warunkiem, że do zbiorowego garnizonu wejdą także i jej wojska, podczas gdy wojska tureckie mają być z niego wykluczone. Rozumie się, że raczej odwrotny warunek mógłby mieć rację bytu.

Z Tirnowej donoszą, że na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia notablów, komisarz turecki wniósł formalny protest przeciwko artykułom 12 i 16 projektowanego statutu organicznego, z powodu, że artykuły te naruszają prawa zwierzchnicze Wys. Porty. Protest ten popierali komisarze „innych mocarstw." Szkoda, że depesze nie dodają, czy wszystkich innych, czy tylko niektórych. — Co do owego sławnego memorandum, z jakiem zgromadzenie chciało wyprawić delegację do mocarstw, pójdzie ono zapewne do kosza. Jak wiadomo, z gabinetów dano zgromadzeniu wyraźnie do zrozumienia, żeby tego projektu się zrzekło, a dziś, jak donoszą, miało się odbyć zebranie delegatów u metropolity, na którem postawiono całej tej rzeczy zaniechać.

W Rosji wiele się zajmują ostatnim toastem posła niemieckiego Schweinitza, a pewna prasa usłużna wyciąga zeń wnioski bardzo korzystne na rzecz przyjaźni moskiewsko-niemieckiej. Ale jednocześnie, w obec nominacji takiej kreatury jak Makow na urząd ministra spraw wewnętrznych, obiega podobno dość szeroko westchnienie: „Kiedyż nareszcie Bułgarowie pośrednio nas oswobodzą?" Zresztą ta przyjaźń niemiecka baczy wciąż przedewszystkiem na niemiecką korzyść; łączność ta idzie w parze z pilnowaniem się na każdym kroku, i tak też w ogóle rozumieją powiększanie liczby niemieckich konsulatów w Królestwie. Oprócz dotychczasowego jeneralnego konsulatu w Warszawie, ustanowiono konsulaty w Kaliszu i Pyzdrach, a wkrótce mają także ustanowić i w Nieszawie.

We Francji organa najbliżej gabinetu stojące nie przestają dowodzić, że wobec zerwania układów turecko-greckich o regulację granic, mocarstwa powinny tę sprawę stanowczo wziąć w ręce; naturalnie, że w myśl dotychczasowego stanowiska rządu francuskiego, występują one głównie po stronie greckiej.

Sławna kwestja przeniesienia Izb z Wersalu do Paryża zajmuje wciąż sfery parlamentarne i prasę. Zdaje się, że przeniesienie, to przyjdzie do skutku w niezbyt oddalonym czasie, bo pomimo opozycji, większość ku temu się skłania. Warto zauważyć, że w tej opozycji są także i republikanie, podczas gdy z większością wotują bonapartyści. *Journal des Débats* (który zresztą nigdy się przemienieniu nie sprzeciwiał, a przeciwnie) dowodził, że po temu potrzeba uchwały „kongresu" to jest połączonych obu Izb razem, gdyż rezydencja parlamentu w Wersalu została wpisaną do konstytucji; tak jest istotnie i to musiano uwzględnić przy wniesieniu projektu. Obecnie p. John Lemoinne w osobnym artykule *Débatów* drwi mocno z tego rodzaju artykułów konstytucyj, wykazuje ich niedorzeczność i przestrzega, żeby raz je wykreśliwszy, nie wpisano nadal im podobnych.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 26. marca. Izba deputowanych uchwaliła przeprowadzić rozprawę nad odpowiedzią, której minister handlu udzielił na interpelację w sprawie układu handlowego z Serbją. Przystąpiwszy potem do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o urządzeniu służby rachunkowej i kontroli uchwaliła izba zgodnie z wnioskiem komisji artykuły, dotyczące organizacji oddziałów rachunkowych pod zwierzchnictwem najwyższej izby obrachunkowej, a odrzuciła postanowienie, mocą którego prezydent najwyższej izby obrachunkowej mógł być w skutek uchwały rady państwa odwołany. Dep. Pfeiffer wnosi interpelację w sprawie ulg przy ściąganiu padatków.

Wiedeń 26. marca. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga: Rokowania między Rosją a Anglją w sprawie urządzenia Rumelji wschodniej po ewakuacji Moskali toczą się bardzo pomyślnie i jest nadzieja, że uchwały traktatu berlińskiego będą ściśle wykonane. Projekt zajęcia Rumelji wschodniej przez wojska jednego lub kilku mocarstw neutralnych upadł zupełnie.

Wiedeń 26. marca. *Nowa Presse* dowiaduje się, że rokowania w sprawie objęcia 100 miljonowej austrjackiej renty złotej przez grupę „Bodencredit Wiener Bankverein" mają być zakończone dziś lub najdalej jutro.

Pest 26. marca. — W Izbie niższej dalszy ciąg i koniec rozprawy nad umieszczeniem traktatu berlińskiego w księdze ustaw. Tisza wskazując na postępowanie innych parlamentów, oświadcza ponownie, że korona ma prawo zawierania międzynarodowych traktatów za pośrednictwem organów rządowych, powołanych ustawami konstytucyjnemi. Jutro głosowanie imienne.

Tryest 26. marca. Z wyborów w II grugie wyborczej wyszli postępowi kandydaci.

Wiedeń, 27. marca, 10 godz. 25 min.

Akcje Kredytowe	242 50	Akcje kolei Południ.	—·—
„ Anglo-Austr.	102 25	20-frankówka	9 32
„ Unionsbank	75 10	Rosyjskie banknoty	1·14
„ kolej Kar. Lud.	228 50		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 26. marca.

Jed. dług pań. w bank.	64 25	Londyn	117·10
„ „ „ w srebr.	64·60	Srebro	— —
Renta w złocie	76 35	20-frankówka	9 32
Losy pożycz. z r. 1860	117·25	Dukat ces. men.	5 54
Akcje banku wied.	803·—	100 marek niemiec.	57 45
Akcje banku kredyt.	242 70		

Wiedeń, 26. marca 2. godz. 30 min.

Losy kredytowe	167 50	Ung. Staats-Obl. 1877	67 50
„ poż. z r. 1860	234 80	Galic. Indemnizacja	87 75
„ Ang.-Austr. B.	102 50	1864 Losy	151·25
„ Unionsbank	75 25	Siedmiogr. kolej	96 50
„ kolei Kar.-Lud.	229 25	Verkehrsbank	112 50
„ „ Północn.	212 50	Tureckie Losy	20·50
„ „ Południ.	65 75	Złota renta węgiersk.	86 05
„ „ Alföld.	122·58	Węg. Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	174·—	Staatsbahn	255 75
„ „ Lw.-Czer.	129 50	Bankverein	118 50
„ „ Węg.-Poł.	119 50	Węgierskie Losy	94 50
„ „ Rudolfa	131 50	Reichsmark	57 50
„ „ Albrechta	107 —	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie stałe.

Paryż 3% renty 78·42 Lombardy 158·—

Berlin 26. marca 5 godz. 53 min.

Rosyjskie banknoty	199·10	Galicyjskie	99.80
Akcje kredytowe	437·—	Kol. Rumuńskiej	30 40
Lombardy	123·—	Austrjackie banknoty	174·20

Telegramy zbożowe z dnia 26. marca.

Wiedeń: pszenica zł. —·—, żyto zł. 6 85, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28 75; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8 62; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 176·—, żyto —·—, okowita loco 51·30; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·40.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. marca.

Hotel Żorza J. Bocheński z Mużyłowa, A. Horwath z Kijowa, M. Hofner z Wiednia.

Hotel Angielski A. Kiernik z Sokołowa S. Irsay z Woli Baranieckiej, B. Maciuszkiewicz z Jaryczowa.

Dnia 26. marca Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	230 50	228 —
„ Lwowsko-Czerniow.	131 —	128 25
Banku Hipotecznego gal.	258 —	254 —
„ Kredytowego gal.	222 —	218 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	87 80	86 80
„ „ „ 4% „	82 —	81 —
„ „ „ 5% „	87 80	86 80
Banku Hipot. gal. 6% „	92 80	91 80
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	94 —	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 80	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 50	87 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	18 75	16 75
„ „ Stanisławowa	24 25	22 25
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 42
„ cesarski	5 56	5 46
20 frankówka	9 38	9 28
Pół imperjał rosyjski	9 64	9 54
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 50
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 24. marca.		
5% Zjed. dług pań. bank.	64 65	64 50
„ „ „ „ srebr.	64 90	64 75
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	83 —	82 50
„ „ „ galicyjskie	88 10	87 25
„ „ „ bukowińsk.	83 75	83 25
„ „ „ siedmiogr.	77 90	76 90
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	104 80	104 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 40	100 25
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	89 —	— —
„ listy zakł. kred. włośc.	97 —	95 —
„ gal. węgierskie	78 25	77 75

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Anstr.	113 50	113 —
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	290 —	280 —
„ „ „ 1854	114 75	114 25
„ „ „ 1860	117 75	117 50
1/4 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	150 50	149 50
„ prem. pożycz. węgier.	85 —	84 50
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	168 —	167 25
„ Żegl. par. na Dunaju	102 50	102 —
„ księcia Salm	46 50	45 50
„ „ Palfy	32 75	32 25
„ „ Klary	35 —	34 25
„ hr. St. Genois	37 —	36 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischgrätz	31 25	30 75
„ hr. Waldstein	27 75	27 25
„ hr. Keglevich	17 50	17 —
„ Rudolfa	18 50	18 —
„ tureckie 400 franków	20 90	20 60
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	242 25	242 50
Żeglugi par. na Dunaju	540 —	538 —
Kolei północ. Ferdynanda	2135	2130
„ rządowej fr. a.	245 50	245 —
„ zachod. ces. Elżbiety	174 75	174 50
„ Południowej	68 75	68 50
„ Galicyjskiej	230 —	229 50
„ Czerniowieckiej	131 —	130 —
„ Albrechta	39 —	38 50
„ węg. północ. wschod.	118 50	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	131 75	131 —
„ Alföld. Fiumańskiej.	122 50	121 [illegible]
„ Koszycko-Bogumił.	108 —	107 50
„ Siedmiogrodzkiej.	98 —	97 50
„ Cisańskiej	195 —	194 [illegible]
„ wschod.-węgierskiej.	115 —	114 75
„ austr. północ. zachod.	134 —	134 —
„ Franciszka Józefa	137 75	137 25
Banku anglo austr.	99 —	98 75
Zakładu kredyt. węgier.	226 25	226 —
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	—	109 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	73 70	73 20
„ państwow. 500 fr.	161 75	161 —
Emisja z r. 1867	159 —	158 —
„ połudn. 500 fr.	113 20	112 80
Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
„ „ 100 zł. wa.	— —	98 50
„ „ w sreb. 5%	105 —	104 50
„ polud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	83 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	101 —	100 75
Emisja II.	100 50	100 —
„ Lw.-Czer. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	79 75	79 25
Emisja z r. 1867	82 —	81 —
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 75	64 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	80 —	79 30
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 50	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 56
„ dukat na wagę	5 55	5 53
20 frankówka	9 33	9 32
Suwereny angielskie	11 76	11 72
Imperjały rosyjskie.	9 59	9 58
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 55	57 50
Rubel papierowy	1 15	1 14

Warszawa 22. marca	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
kupon	— —	97
„ „ nowe	— —	100 30
kupon	— —	122
„ likwidacyjne	— —	89 25
kupon	— —	121
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze.
SPODNICZKI trykotowe damskie.
Sukienki i Garniturki dla dzieci.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustryny i Tafty do ubierania sukien. **Kloty** wełniany, Brukseling, Croisse, Tyfcik, Nankin, Glancoperkale, Podszewki w wyborze. **Schirtingi**, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Musseliny, Organtyny, Płótno białe i niebielone. **Frędzle**, Krepiny, Spięcia, Guziki, Tasmy, Sznury, Szuta i wszelkie ozdoby sumukierskie. **Gorsety** paryzkie od złr. 1·30 do 5, Desoszochrony od złr. 1·30 do 10.

Jedwab nsap litański do ręcznego szycia, Jedwab i Nici do szycia ręcznego i maszynowego. **Bogi** i fiszbiny do gorsetów, badełko, Naparstki, Kredki, Centymetry, Nożyczki krawieckie. **Nici** poczwórne królewskie na poszewki, Clarca do maszyn i angielskie maszynowe do ręcznego szycia. **Igły** do szycia ręcznego i maszynowego. Szydełka, Igłeski do siatek, Druty do robienia pończoch. **Galance** rosyjskie, Płaszcze angielskie nieprzemakalne, Guziki liberyjne i Rękawiczki.

Bawełna Pottendorfska, Estramadura, 8-nitkowa na kołdry, Vigonia i matematyczną w kłębkach na pończochy. **Bawełna** francuzka do haftu, kręty do haczkowania, dziergania Przędzę bawełnianą i nicianą. **Zapał** do znaczenia, Szpagacik rozkolorowy do haczkowania, Kordonek do korali, Nici do frywolitek. **Szpilki** angielskie i karlsbadzkie, Papiloty i Skręcki do włosów, Nożyczki do haftu i do krawieczyzny. **Rękawiczki** znakomite pragskie glasé i jelonkowe wyszczególnione medalem na wystawie świat od 3—8 guzików.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1011 15 4 **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.**

KSIĘGARNIA SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie, w Rynku pod l. 24, 1491 2—2

poleca przy zmianie kwartału następujące pisma perjodyczne:

	w miejscu	na prowincji
Bazar kwartalnie	złr. 1·80	złr. 2·20
Biesiada literacka	"	2·15
Bluszcz	3·—	3·80
Frauenzeitung	1·60	2·30
dto z rycinami kolor.	3·—	3·80
Illustration	6·85	7·50
Kłosy	3·60	4·40
Modenwelt	1·—	1·25
Salon	1·27	1·40
dto z rycinami kolor.	2·4	2·80
Tygodnik illustrowany	3·60	4·40
Tygodnik powszechny	3·—	3·80
Wędrowiec	2·30	2·70

Oprócz powyżej wymienionych przyjmuje księgarnia prenumeratę na wszystkie czasopisma tak w kraju jak i zagranicą wychodzące.

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie
poleca 1009 23 0
WINA
szampańskie, prawdziwe, czyste i naturalne

1 but. Presburgera	złr.	—·60
1 " Risling		—·90
1 " Zieleniaku (samorodnego) I.		—·65
1 " " II.		—·80
1 " wytrawnego III.		1·—
1 " Regela IV.		1·20
½ " Maszlacza wytrawnego		1·60
½ " Tokaju		2·50
1 " "		2·—
1 " Rustera wyśmienitego		—·80
1 " Meniszera wyskok stary		1·50
1 " Budai czerwonego		—·65
1 " Ofner Adlersberger czerwony zł 1 i		—·90
1 " Burgundera czerwonego		1·—
1 " Vöslauera Stifta białego		—·90
1 " " Schlumberg czerwonego		1·—
1 " Klosterneuburgera Stifta białego		—·80
1 " Vöslauera Stifta białego		—·90

1 but. Vöslauera Schlumbergera	złr.	1·—
1 " " Goldek białego		1·30
1 " Pisporter Mozel		1·80
1 " Johannisbergera		3·—
1 " St.-Estephe czerwonego		1·20
1 " St.-Julien Medoc czerwonego		1·20
1 " Chateaux Margaux czerwonego		1·80
1 " Haut Barsac białego		1·8
1 " Sauternes białego		2·60
1 " Muscat Lunel		2·50
1 " Szampańskie Moet & Chandon różowy		4·50
1 " Eugen Cliquot biały		3·60
1 " Ladi Sport Klub szampana		3·50
1 " Madery		2·50
1 " Chery		2·40
1 " Portwein stary		2·50
1 " Rozolisu z fabryki Jego Excel. Alfreda hr. Potockiego		—·80

Chińsko-rosyjska HERBATA
czysto aromatyczna prawdziwa.

¼ kilo Kongo cesarska	złr.	2 —
¼ " familijna		3·—
¼ " Melange do Moscau		4·—
¼ " Emperial		5·—
¼ " Wysiewek herbacianych		1·20

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but. Rumu I. sorta stary	złr.	1·40
1 " " II. "		1·10

Na sprzedaż
Biurko, sofa, zwierciadło i urzędniczy uniform ze złotemi galonami; przy ulicy Piekarskiej pod l. 7, na II. piętrze. 1509 1—3

W Kołomyi w szkole garncarskiej
są w zapasie prócz rozmaitych naczyń gliniannych także **medaliony, modele** z postumentami na nagrobki, **konsole** różnej wielkości, **rury** do kominów i w wielkiej ilości ozdoby z gliny do ogrodzenia rabatek i klombów kwiatowych. Sztuka tych ozdóbek po 3—5 centów. 1476 2—3

PRACOWNIA
Sukien damskich
nauka kroju
1420 2—6 oraz
Marji Riedlównej
Lwów ul. Halicka 40 II piętro.

Pomocnik księgarski
władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z buchhalterją i posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.
Bliższa wiadomość w księgarni F. H. Richtera sub X. Z. 1464 3—3

Dla wszystkich słabych na nerwy
W księgarni Hubera i Lahma w Wiedniu I. Herrngasse Nr. 6, wyszła książka dla wszystkich słabych na nerwy, do leczenia się bez niczyjej pomocy, pod tytułem: **Radykalne leczenie wszystkich chronicznych słabości nerwowych na drodze ściśle naturalnej kuracji.** (Odpowiednia dieta i racjonalna (łagodna) kuracja wodna). Cena 1 złr. z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt. 1230 9 16

WILHELM BREITMAJER
właściciel restauracji
pod „Złotym Jeleniem"
przy ulicy Krakowskiej pod l. 17,
zaopatrzywszy piwnicę swoją w **znakomity zapas wina najprzedniejszego gatunku, tak stołowego jak kieliszkowego węgierskiego, austrjackiego i zagranicznego** białego i czerwonego, zamówiwszy je **osobiście u samych źródeł i sprowadzywszy z pierwszej ręki**, ma zaszczyt polecić je Szanownej P. T. Publiczności, zwłaszcza przy zbliżających się Świętach Wielkanocnych, a to **po cenach bardzo umiarkowanych, w butelkach i na miarę.**
Kupującym przynajmniej za kwotę dziesięciu złr. w. a. na raz, **opuszcza się z należytości 10%, a nawet i więcej stosownie do kwoty za jaką kupujący wina weźmie.**
Przy zamówieniach na prowincyję wynoszących kwotę przynajmniej 40 złr. w. a., **za opakowanie nic się liczyć nie będzie.** 1511 1—3

MAGAZYN
Bazylego Towarnickiego
we Lwowie
oznajmia niniejszem, iż otrzymał w wielkim wyborze **materje i konfekcje** na sezon wiosenny i letni.
1490 2—3 **Próbki wysyła się franco.**

Do Nr. 127
w Bukaczowcach.
Miałżem Cię widzieć po raz ostatni na operze „Don Juan" dnia 1. marca czarnobrewa sąsiadko? powiedz gdzie mieszka Twój dziad i daj znak życia, kiedy zobaczę Cię znów, bo nie mam spokoju.
1512 1—1 **Nr. 128.**

Ciągnienie już 1. kwietnia.
Wiedeńskie promesy po zł. 2.— (stemple)
Kredytowe promesy po zł. 4.50
Razem tylko 6 złr. w. a. i 1 stempel.
Odbiorca 10 wiedeńskich promes rozmaitych seryj, otrzyma 1 promesę bezpłatnie. 1446 9—3
Główna wygrana 400.000 złr. w. a
Główny **los z r. 1839** został wygrany u nas dnia 1. marca 1879.
Nyitrai & Co., Wien,
Kärntnerstrasse, Nr. 16, eisernes Haus.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1011 21
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
la tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, rue de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie — aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego i w Stanisławowie w aptece p. Stochera.

Ekspedytora
i **telegrafistę** zaraz m, do służby dziennej, poszukuje poczta Grzymałów.

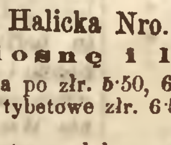
Poszukuje się
lokomobili
używanej, w dobrym stanie, najmniej o sile 15 do 18 koni. 1513 —3
Zawiadomić listami frankowanemi po adresie **E. T** Mosty Wielkie.

Do wygrania!
1488 1. kwietnia 2—2
400.000 złr.
na PROMESĘ
losu kredytowego
cena 5 złr.

NA PROMESĘ
losu poż. m. Wiednia
cena złr. 2·50.
Do nabycia w handlu płócien
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek 45.

Poszukuje się 1402 6—6
Dzierżawy folwarku
do **600 morgów** w Zaleszczyckim, Tarnopolskim, lub Kolomyjskim pwiecie, zaś od 200 do 300 morgów w Złoczowskim, Brzeżańskim albo Stryjskim uprasza się o łaskawe podanie ofert na ręce **Józefa Birkle**, Lwów rynek Nr. 40

PŁUGI
Konstrukcji Kazimierza hr. Dzieduszyckiego Nr. I. . . . 12 złr
dtto Nr. II. . . . 15 "
Zugmayer . . . 8 "
Ruchadło . . . 8 "
Koleśnica . . . 6 "
Ekstyrpator żelazny 5 radłowy . 16 "
i różne inne pługi, kultiwatory, obsypniki, znaczniki, brony, siewniki rzędowe szerokorzutne, grabarki amerykańskie i angielskie, przetrząsacze, sychacze do siana i wszelkie inne maszyny
po bardzo niskich cenach
poleca 1503 1 12
LEON ORLEWICZ
Lwów, Nowy Świat pod l 25.

1416 5—5

W Samborze
3 piękne dworki!
Na jednej z głównych i najbardziej lubianych ulic Sambora są na sprzedaż z powodów familijnych 3 dworki całkiem nowe i w pięknym stylu wybudowane razem, lub każdy osobno. Dwa z nich są murowane, jeden drewniany. Ogród niespełna morg należy do tych dworków na 20 lat od podatku czynszowego uwolnionych. Dług hypotekowany w kwocie 6500 złr. na 6½ % zostaje przy realności.
Bliższych wiadomości udzieli adwokat p. **Dr. Budzynowski w Samborze.**

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem tego ustaje kaszel najuporczywszy i pocenie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki z soku glowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, należy aby stosowności sądowej francuskiego koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Prawie nowa
kosiarko-żniwiarka
najnowszego systemu,
jest na sprzedaż za mierną cenę.
Bliższa wiadomość u M. Mazurkiewicza poczta Jarosław. 1414 3—4

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecja tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19 1003 18

Specjalny skład
wyrobów gumowych
z słynnej fabryki
Reithoffera we Wiedniu
mianowicie: **Kaloszy** mezkich, damskich i dziecinnych poleca w największym wyborze
Wilhelm Adam
przy placu Marjackim liczba 10.
Kupcom następuje odpowiedni procent.
1072 1 —?

PRAWDZIWA WODA
wynalazku
pana LESSEUR w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na usunięcie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gattelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece Mikolascha i w magazynach p. Strzyżowskiego i Bayera & Leona. 1457 2—26


Zakład chowu drobiu rasowego
w ***Radłowicach*** poczta ***Sambor*** sprzedaje jaja rozpłodowe od następujących kur: Brahma-pootra; Cochinchina żółte, białe i koropatwiaki, Creve-Cocury czarne i popielate; Paduany złote i białe; Hiszpany, Dorking angielskie opasowe; Brabanty srebne, Hambourgi złote; Kämpfery kaczoskrzydłe, Houdans'y, Banłamy srebne, jedno jajo po 25 centów.
KACZKI Aylesboury białe angielskie, Roueny szare francuskie jajo po 30 ct.
Mniej jak 6 jaj od jednego gatunku się niesprzedaje; Opakowanie włącznie do 30 jaj policza się 1 zł., za więcej stosunkowo więcej.
Z żywego drobiu są na zbyciu jeszcze: 1 kogut i 2 kur Cochinchina żółte 18 złr., 1 kogut i 2 kur Creve-Cocury czarne 21 złr., 1 kogut i 2 kur Dorking 15 złr. Pojedyncze kaczory rasy Rouen po 5 złr. do poprawienia swojskich kaczek.
Są też na zbyciu gołębie ras najszlachetniejszych, których się przeszło 50 gatunków hoduje po cenach umiarkowanych
Na zapytanie bez obstalunku uprasza się o załączenie marki na odpowiedź. Posyła się lub za nadesłaniem gotówki, lub też za pobraniem pocztowem. 1500 1—3


Handel maszyn do szycia,
do pończoch, do plisowania falban.
jakoteż:
samo szyjących maszyn
z nowo wynalezionym motorem.
Zamianę i specjalną naprawę części składowych uskuteczenia, oraz gruntowną naukę na wszystkich maszynach udziela 1016 13 0
Józef Iwanicki,
mechanik w Hotelu Georga.
Także i na raty po 5 złr. miesięcznie.

Kasa oszczędności miasta Drohobycza
za poręką gminy miejskiej *przyjmuje*
wkładki oszczędności
od **25** centów do **2000** złr w. a
za opłatą procentów **sześć** od **sta**
i zwraca takowe według życzenia częściowo lub całkowicie.
Kasa oszczędności zwraca wkładki nieprzenoszące **50** złr. wal. austr. bez poprzedniego wypowiedzenia.
Wkładki przenoszące tę kwotę zwraca za poprzedniem wypowiedzeniem a mianowicie od kwot:

nad	**50** złr. do	**100** złr. w. a.	za wypowiedzeniem	**8**	dniow.
"	**100** "	" **500** "	"	**30**	"
"	**500** "	" **1000** "	"	**60**	"
"	**1000** "	" **2000** "	"	**90**	"

Kasa oszczędności eskontuje weksle i udziela zaliczki na zastaw efektów wartościowych.
Kasa otwarta dla interesowanych co dzień od godziny 9. do 12., w niedzielę od 9. do 10. przed południem; w święta uroczyste, tudzież od 25. do 31 grudnia kasa zamknięta.
1359 3—3 **DYREKCJA.**

ANTONI MÜLLER
we Lwowie ulica Halicka Nro. 17
poleca na wiosnę i lato:
Cylindry najnowszego fasonu sztuka po złr. 5·50, 6 6·50, 7 i 8.
Kapelusze składane (Chapeau claque) tybetowe złr. 6·50, atłasowe złr. 9, z jedwabnego rypsu złr 10.
Kapelusze filcowe czarne i kolorowe sztywne lub z miękkiego filcu sztuka po złr. 2·50, 3·50, 4 i 5.
Kapelusze dla chłopczyków i dzieci czarne i kolorowe, sztuka po złr. 1·90, 2·20, 2·50 i 3·50.
Czapki sukienne i jedwabne sztuka po złr. 1·50, 2 i 3.
Czapki liberyjne sztuka po złr. 1·50.
Szczoteczki do cylindrów i kapeluszów sztuka po ct. 30, 35, 40 i 80.
Również poleca we wielkim wyborze:
Koszule mezkie białe i kolorowe. **Półkoszulki**, **Kołnierze** i **Mankiety** najnowszego kroju. **Krawatki** i szaliki czarne i kolorowe. **Rękawiczki** mezkie glansowane i do prania. **Spinki** do mankiet i koszul. **Szpilki** do krawatek. **Chustki** do nosa płócienne, bawełniane i jedwabne. **Laski** spacerowe. **Parasole** alpakowe i jedwabne. **Kalosze** francuskie. **Płaszcze** od deszczu angielskie. **Kufry**, torby i pudełka na kapelusze do podróży. 1437 3—6
Łaskawe zlecenia na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą.

Budzińska woda gorzka „VICTORIA."
Woda ta mineralna zawiera podług urzędowych analiz i orzeczeń najsławniejszych teraźniejszych lekarzy i chemików (Roscoe, Belló, Fresenius, Liebig itd.) **580 gramów** rzeczywiście skutecznych składników w 10000 częściach wody. — Tak wysoką cyfrę stałych części nie okazało dotychczas żadne ani krajowe, ani też zagraniczne źródło wody gorzkiej.
Budzińska woda gorzka „VICTORIA" j... em **niepościgniona** w skutkach przeciwko cierpieniom hemoroi... zatwardzeniom, dolegli... w ściom organów brzusznych itd. itd.
Najsławniejsi lekarze Wiedeńskiego i K... ego uniwersytetu pol...ają wyżej wymienioną wodę gorzką „VICTORIA". T... ostała też w ostatnim czasie przez lwowski szpital powszechny wypróbo... Oświadczają Dyrektor szpitala Wny Dr Głowacki i Prymarjusz Wny D... nn: „Próby robione wodą budzińską źródła „VICTORIA" dały świetny ... k. Woda przeczyszcza bez dolegliwości, nawet w małych dawkach szybciej niż inne wody tego rodzaju."
Wodę tę świeżo napełnianą dostać można we wszystkich handlach i aptekach sprzedających wody mineralne, a do hurtownej sprzedaży w składach pp Mendrochowicza, jakoteż Wiktora Goldbauma we Lwowie.
Objaśnienia i prospekta udziela, ustanawia składy i wykonuje obstalunki:
Dyrekcja rozsełki źródła „VICTORIA" w Wiedniu,
lub też tejże zastępca p. **H. Winiarz we Lwowie.** 510 1 12

Wyszczególnione na wystawie krajowej r. 1877
MEDALEM ZASŁUGI:
Pudr książęcy.
Jest to jeden z tych wyszukanych upiększających środków, odznaczający się tem, że nie zawiera w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych szkodliwych pierwiastków metalicznych, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR HYGIENICZNY.
Ma własność delikacenia zgrubiałego naskórka na twarzy, przeto codzienne używanie tego znakomitego pudru zapobiega tworzeniu się wyrzutów i zmarszczek, skórę odświeża, białość podnosi i nadaje nieporównaną białość. — **Cena pudełka 50 cnt.**

Woda fijołkowa
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry, wygładza zmarszczki i pory, twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — **Cena 1 złr.**

ANTILENTTILIA.
Ten znakomity i zupełnie nieszkodliwy środek usuwa **piegi, plamy żółte, czerwone opalenie słoneczne twarzy**, przywraca białość, przejrzystość i delikatność. — **Cena 2 złr.**

Woda Lwowska
odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym, wyszukanym i długotrwałym zapachem. **Woda Lwowska** zastępuje z wielkiem powodzeniem wszelkie perfumy, wody kolońskie, octy aromatyczne, czy to użyta jako perfuma do chustek i sukień, lub też jako kadzidło daje woń nadzwyczajnie przyjemną, orzeźwiającą i bardzo miłą. Oprócz powyższych zalet ma obszerne zastosowanie w toalecie damskiej i stanowi prawdziwą ozdobę każdej gotowalni. — **Cena całego flakonu 1 złr. 50 cnt., małego 80 cnt.**

Wyroby własne wypróbowanej jakości. Nasze krajowe a nie zagraniczne.

JAN IHNATOWICZ
Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1458 2—0

Obniżenie Procentów
GALICYJSKI
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
Podaje do powszechnej wiadomości,
że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 1go Czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczek wyżej złr. 300, na kosztowności lub towary może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki
udziela pożyczki na zastaw
a) Kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) Towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jako też używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.
Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
do 250 złr. z 10 dniowem wypowiedzeniem,
" 500 " " 20 " "
" 1000 " " 30 " " 1017 9—?
Od wkładek z 90 dniowem wypowiedzeniem 8 od sta.
Godziny urzędowe: od 8 do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
Lwów, dnia 18. Styeznia 1879.
DYREKCJA

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."